Nr. 112. We Lwowie Niedziela dnia 16. Maja 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego l. 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 15. maja.

Ze spraw polityki zagranicznej na pierwszym planie stoi ciągle jeszcze sprawa grecka. Z gorączkową szybkością gonią wiadomości za wiadomościami o stanie rzeczy na półwyspie, mimo to rozwiązanie sprawy wlecze się z powolnością, właściwą dyplomacji europejskiej. Gabinet Delyannisa, który przesadnemi pretensjami rozbudził do najwyższego stopnia szowinistyczne aspiracje panhelleńskie i w ten sposób zapędził Grecję w nader przykrą i niewygodną dla niej sytuację — ustąpił, a miejsce jego po wielu trudnościach zajął gabinet nieznanego nam dotychczas Valvisa. Półurzędowe doniesienia o powołaniu Valvisa do złożenia nowego Ministerstwa przyznają same, że gabinet jest pod względem politycznym zupełnie bezbarwny, a jedynem jego zadaniem — demobilizacja.

Pierwszy krok w tym kierunku już uczyniono. Dekret królewski, zwołujący Izbę na przyszłą środę, został już ogłoszony. Reprezentanci narodu, którzy się jeszcze przed ogłoszeniem blokady wybrzeży greckich rozjechali do domu, mają się zebrać w Atenach i ewentualnie ratyfikować postanowienie gabinetu dotyczące demobilizacji. Powrót ten deputowanych do stolicy kraju połączony jest jednak z pewnemi trudnościami. Okręty wojenne połączonej floty europejskiej strzegą pilnie wybrzeży greckich, a zwłaszcza okrętów z flagą grecką, i nikomu nie wolno zbliżyć się bezkarnie do jakiegokolwiek portu greckiego. Rząd rozpoczął więc rokowania z reprezentantem Anglji, pod której komendą stoi blokada, by umożliwić deputowanym, mieszkającym na wyspach greckich, przyjazd do Aten. Fakt ten powiększy naturalnie i tak już do wysokiego stopnia rozwinięte rozgoryczenie przeciw Europie. Dumni reprezentaci narodu greckiego nie będą tego mogli przenieść na sobie, że kraj ich stoi tak dalece pod kuratelą połączonych mocarstw, iż trzeba aż osobnych pertraktacyj i specjalnego zezwolenia dowódcy międzynarodowej floty, by mogli zająć swe miejsca w Izbie.

Już teraz mnożą się protesta i zgromadzenia ludowe, które się odwołują do „cywilizowanych narodów" przeciw brutalnemu postępowaniu dyplomatów, niedozwalających wykonywać deputowanym najważniejszych i najświętszych praw obywatelskich. Czy w takiem usposobieniu deputowani greccy będą bardzo skłonni do potwierdzenia zarządzeń Ministerstwa dotyczących demobilizacji, osądzić jeszcze trudno. Entuzjazm i zapał wojenny ludu greckiego nie zmniejszył się bynajmniej w dniach ostatnich, a Izba będzie się zapewne z tem liczyła; do tego przybywa jeszcze niezgoda mocarstw. Mimo wszelkich bowiem zapewnień prasy urzędowej o bezwarunkowej zgodzie i harmonji mocarstw europejskich w sprawie greckiej, zgoda ta i harmonja wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Ton dzienników francuskich, inspirowanych zwyczajnie przez gabinet paryski, i zachowanie się samego Rządu francuskiego, protegującego aspiracje greckie a wreszcie stanowisko i zachowanie się Rosji, której monarcha złączony jest związkami krwi z królem greckim, to wszystko stanowczy i ważny będzie wywierało wpływ na dalszy rozwój sprawy greckiej, nawet w razie zarządzenia i przeprowadzenia zupełnej demobilizacji. Czy wpływ ten wywarty zostanie w kierunku utrzymania pokoju europejskiego — okaże przyszłość.

Z pism ruskich.

Słowo protestuje przeciw użyciu pieniędzy z krajowych funduszów na restaurację pomnika ks. J. Poniatowskiego w Lipsku. „Jeśli p. marszałek, chce restaurować, to niech restauruje sobie za własne lub składkowe, ale nie krajowe pieniądze, bo do kasy Wydziału krajowego wpływają i „russkije dieńgi"." *Diło* również protestuje przeciw użyciu pieniędzy krajowych na odnowienie pomnika. Zdaniem naszem, byłoby dobrze, gdyby dla świętego pokoju, stało się zadość życzeniom pism wspomnianych.

„Między sianem a owsem" — taki możnaby dać tytulik wiadomości podanej przez *Słowo* o panu Budiłowiczu, profesorze Uniwersytetu warszawskiego. Minister oświaty zaproponował mu katedrę po Jagiczu w Uniwersytecie petersburskim, a jednocześnie Hurko ofiaruje mu redakcję *Dniewnika warszawskiego*. Zięć hofrata Dobrjańskiego dotąd waha się, ale zdaje się nam, że przychyli się na stronę owsa, bo pensja redaktora *Dniewnika* wynosi 25.000 rubli rocznie, a przytem otworzy się Budiłowiczowi pole.... dyplomatyczne w Galicji.

Księgi gruntowe.

W przeszłym miesiącu podaliśmy wiadomość, iż Wydział krajowy z powodu niejednolitego postępowania Sądów hipotecznych poruszył w wyż. Sądzie krakowskim i lwowskim sprawę ewidencji dróg publicznych przy zakładaniu ksiąg gruntowych. Nader dokładne i wyczerpujące zbadanie tej sprawy, która dla celów administracyjnych i wykonania nadzoru nad budową i utrzymaniem dróg powyższych niepoślednią ma wagę, — zawdzięcza Wydział krajowy przedewszystkiem wyż. Sądowi krakowskiemu, za co też wyraził mu w ostatnich dniach podziękowanie. Fakta przytoczone w sprawozdaniu krakowskiego Sądu świadczą jak najdobitniej, że sposób w jaki dotychczas przy zakładaniu ksiąg gruntowych postępowano, co do dróg publicznych, przedstawia jak największą niejednolitość, która stała się niemal chaotyczną, i że uporządkowanie tej sprawy ze względu na prawo publiczne jako też prywatne staje się niezbędnem. W odezwie wystosowanej w ostatnich dniach do wyż. Sądu krakowskiego, wyraził Wydział krajowy przekonanie, że w skutek udzielonych przez tenże Sąd wskazówek, przepisy prawne przy zakładaniu ksiąg gruntowych będą odtąd ściśle przestrzegane, a mianowicie, że w myśl §. 34 rozp. minist. sprawiedliwości z dnia 18. maja 1874 Dz. u. kr. nr. 43, przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych, sporządzony będzie i dołączony do księgi gruntowej w każdej gminie katastralnej osobny spis znajdujących się tamże dróg publicznych, a w szczególności obok spisu dróg państwowych, spis dróg krajowych, powiatowych i gminnych tudzież publicznych dojazdów kolejowych. Wydział krajowy jest atoli zdania, że przy sporządzaniu rzeczonego spisu w takim tylko razie możnaby ustrzedz się błędów i niedokładności, gdyby władze powołane do zakładania ksiąg hipotecznych, przeprowadzały ściśle dochodzenia co do kategorji drogi publicznej do wpisu wciągnąć się mającej, jako też co do jej wymiarów, a to w porozumieniu z odnośnemi władzami autonomicznemi i Starostwami.

Wciągnięcie dróg publicznych we wszystkich gminach katastralnych do osobnego spisu wraz ze wszystkiemi nieruchomościami potrzebnemi dla drogi publicznej i do niej należącemi, okazuje się — zdaniem Wydziału krajowego — tem bardziej pożądane, że w myśl §§. 7 i 9 ustawy drogowej i §. 13 ustawy o publicznych dojazdach kolejowych drogi te mogą być jako publiczne zaniechane i grunta ich sprzedane. Gdyby nie było należytej ewidencji dobra publicznego w każdej gminie katastralnej, które w danym razie stać się może własnością prywatną, powstaćby mogły pewne trudności przy wdrożeniu postępowania w celu uzupełnienia księgi hipotecznej, w myśl §. 38 ustawy krajowej z dnia 20. marca 1874, nr. 29 Dz. u. kr.

Na uwagę wyż. Sądu krakowsk., że nic nie stoi na przeszkodzie, by drogi gminne, które w rozumieniu §§. 4. i 5. rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 11go grudnia 1850 r. L. 13.353 stanowią dobro gminne, na żądanie dotyczącego naczelnika gminy były wpisywane do wykazu hipotecznego na rzecz odnośnej gminy — wyraził Wydział krajowy przekonanie, iż w tym względzie należałoby postępować z jak największą ostrożnością i w porozumieniu z nadzorczemi władzami autonomicznemi, gdyż bez dokładnego i ścisłego dochodzenia oraz porozumienia z władzami właściwemi mogłoby się zdarzyć łatwo, iż nie tylko prywatne drogi gminne stanowiące dobro gminne w myśl paragrafu 68. ustawy gminnej, ale także niektóre publiczne drogi gminne stanowiące dobro publiczne w myśl §. 4. ustawy drogowej, mogłyby być wciągnięte do wykazu hipotecznego, na rzecz odnośnej gminy, zwłaszcza zaś te drogi, co do których powstać mogą pewne wątpliwości lub spory rozstrzygnąć się mające przez powołane władze autonomiczne w myśl §. 27. ustępu 4. i §. 25. ust. 2. ustawy drogowej w przepisanym toku instancji. Wydział krajowy prosił wyższy Sąd krakowski, aby powyższe uwagi wziął pod rozwagę i ewentualnie wydał stosowne zarządzenia.

Wydalania.

Polit. Corresp. pisze: Jak nam donoszą ze Lwowa, wydalanie z wschodnich prowincyj pruskich, poddanych rosyjskich polskiej narodowości, praktykowało się także w ciągu miesiąca kwietnia. Do Galicji przybyło z tej kategorji w kwietniu 35 rodzin, liczących 122 głów, a ogólna liczba przybyłych od jesieni roku 1885 do końca kwietnia r. 1886 rodzin wydalonych z Prus wynosi 507 z 1534 osobami. Co się tyczy wydalonych poddanych austrjackich polskiej narodowości, to w ciągu kwietnia przybyło do Galicji rodzin 20. Ogólna liczba wydalonych z Prus od jesieni roku 1885 poddanych austrjackich polskiej narodowości, wynosi 183 rodzin. Zawiązane we Lwowie i Krakowie komitety pomocnicze zdołały dostarczyć zajęcia wszystkim wydalonym, z wyjątkiem tych, którzy przybyli ostatniemi dniami.

Pruska antypolska ustawa szkolna.

Ustawa antypolska szkolna, o której wczoraj mówiliśmy obszerniej, przyjętą została w drugiem czytaniu trzeciego dnia obrad i to w brzmieniu przez komisję zmienionem, a więc z klauzulą zmiany jednego z §§. konstytucji dotyczącą. Trzecie i czwarte czytanie jej nastąpić teraz musi w odstępach trzytygodniowych, co przeciągnie kadencję Izby posłów Sejmu pruskiego, aż ku końcowi czerwca, jeśli w ogóle ostateczna decyzja względem ustawy tej nie zostanie odłożoną aż do jesieni.

Ustawa ta opiewa:

„My Wilhelm etc.... postanawiamy z przyzwoleniem obu Izb Sejmu państwowego dla dzielnic prowincji poznańskiej i zachodnio-pruskiej co następuje:

§. 1.

Nauczyciele i nauczycielki przy publicznych szkołach ludowych ustanawia, o ile dotychczas tak się nie działo, państwo i to w sposób taki, że przed ustanowieniem

1. w miastach Magistrat i deputacja szkolna, o ile jednak obowiązek utrzymania szkoły nie przynależy gminie miejskiej, lecz jednej lub kilku gminom szkolnym (stowarzyszeniom szkolnym) zamiast Magistratu przełożeni odnośnych gmin szkolnych (dozór szkolny);

2. na wsiach przy szkołach gminnych przełożeni gminy (lub dominiów), przy stowarzyszeniach szkolnych dozór szkolny

wysłuchani być winni, czy nie mają co do zarzucenia osobie na odnośną posadę przeznaczonej.

Rozstrzygnięcie co do użaleń mających być wysłuchanemi przysługuje ministrowi oświecenia.

Wszystkie ustawy co do mianowania, powołania, wyboru i prezentacji przy obsadzaniu posad nauczycieli i nauczycielek przy szkołach ludowych, stojące z poprzedniemi przepisami w sprzeczności, zostają zniesione. Artykuł 112 konstytucji zostaje, o ile się poprzednim przepisom sprzeciwia, dla odnośnych szkolnych obwodów tegoż prawa zniesiony.

§. 2.

Przeciw nauczycielom i nauczycielkom przy publicznych szkołach elementarnych użyte być mogą kary dyscyplinarne, postanowione w §. 16 cyfrze 1 prawa co do przekroczeń w służbie urzędników nie sądowych itd. z dnia 21. lipca 1852. (Zbiór praw str. 465).

§. 2a.

Ustawy §. 1 nie obejmują na wniosek miejskiej reprezentacji powiatów miejskich i powiatów wiejskich Wałcza, Malborga, Susza i Elbląga, tudzież miast w zachodnich Prusach z więcej niż 10.000 mieszkańcami.

§. 3.

Przy przeniesieniach w interesie służby albo przy wykonywaniu wyroku skazującego na przeniesienie za karę bez utraty prawa do kosztów przenosin, płaci koszta przenosin kasa państwowa, przyczem nie mają miejsca koszta przenosin i sprowadzeń ustanowione w §§. 19 i 20 ustawy szkolnej dla szkół elementarnych prowincji pruskiej z dnia 11. grudnia 1845. (Zbiór praw 1846 str. 1) i w §§. 39 do 42 tyt. 12 część II ogólnego prawa ziemskiego.

Bliższe przepisy co do wysokości nagrody za koszta przenosin ustanowi regulamin, który ogłosi minister oświecenia wraz z ministrem Skarbu.

§. 4.

Prawo niniejsze z dniem ogłoszenia wchodzi w życie.

Dan etc....

Korespondencje.

Wiedeń 13. maja.

(*Z rozpraw komisji cłowej*).

(R.) Komisja cłowa, wzmocniona przy sposobności ostatniego posiedzenia Izby dwunastoma nowymi członkami, zebrała się wczoraj po raz pierwszy celem narad nad odesłanym do niej właśnie rządowym projektem noweli cłowej. Na posiedzeniu tem objawiły się natychmiast trzy różne kierunki zdań co do projektowanej reformy.

Pp. Suess i Sochor sprzeciwiali się zasadniczo wprowadzaniu ceł ochronnych i obecnej polityce cłowej praktykowanej w Europie i w Austrji, a ten ostatni twierdził, że upadek cen należy przypisać wogóle polityce handlowej, bo cła utrudniają wymianę i tamują spekulację, a spekulacja, a nie konsumpcja podnosi cenę zboża.

Pp. Gomperz, Mauthner i Schwegel, ulegając prądowi czasu godzą się na wejście w szczegółową dyskusją, jakkolwiek nie tają tego przed sobą, że nowela nie przyniesie korzyści rolnictwu, a natomiast obciąży konsumenta podrożeniem chleba. Gdybyśmy mieli cła od strony Węgier — mówili ci panowie — wtedy rolnictwo austrjackie miałoby pewne korzyści, ale bez takich ceł wszystkie korzyści przypadną Węgrom. Godząc się jednak na wejście w szczegółową dyskusję, zastrzegają się już dziś, że za najszkodliwszą uważają wszelką akcję, któraby utrudniała zawarcie konwencji z Rumunją. Tylko przeświadczenie, że cła na zboże nie dotkną Rumunji i umożliwią zawarcie traktatu handlowego z tem państwem, czyni możliwą zamierzoną reformę.

Wreszcie trzeci kierunek reprezentował p. Abrahamowicz. Odpowiadając poprzednim mowcom zaznaczył on, że przedłożoną nowelę należy oceniać według skutków, jakie może ona wywrzeć na całe gospodarstwo społeczne, nie zaś na pojedyncze gałęzie produkcji. Jest rzeczą wiadomą, że przesilenie ekonomiczne najbardziej dotknęło rolnictwo, a w Austrji o tyle więcej, o ile w całej Europie nie ma kraju, w którymby obciążenie ziemi było większe niż w Austrji. Okoliczność zaś, że inne państwa zamknęły się przed eksportem zbożowym Austrji, a Austrja pozostawiwszy otwartą granicę od Rumunji doprowadziła do tego, że produkcja rolnicza austrjacka straciła nietylko targ zagraniczny, ale nawet własny, a ochrona własnego targu jest pierwszem przykazaniem gospodarstwa społecznego, ta okoliczność tłumaczy, usprawiedliwia i uzasadnia przedłożoną nowelę. Ale powiedział p. Mauthner, że dla niego najważniejszym momentem jest zawarcie konwencji z Rumunją, zabezpieczającej import przemysłu austrjackiego tamże, i że wzgląd na tę konwencją zniewala go do niekorzystnego ocenienia przedłożenia rządowego o ile dotyczy ceł zbożowych. I mowca w zasadzie nic nie ma przeciwko konwencji, ale nie takiej, której ofiarą byłoby rolnictwo austrjackie t. j., ażeby dla utrzymania stosunków handlowych z Rumunją zboże rumuńskie przychodziło do Austrji bez cła i przypęd bydła był również dozwolony. Na to nie mógłby się zgodzić już nie jako rolnik, ale jako najbezstronniejszy sędzia spraw gospodarstwa społecznego. Weźmy tylko stosunek eksportu austrjackiego do Rumunji do importu produktów rumuńskich do Austrji. Austrja eksportuje do Rumunji zaledwie 10% produktów przemysłowych w ogólnem zestawieniu wywozowem, podczas gdy Rumunja w ostatnich trzech latach dostarczała 60 do 70% stale importowanego zboża. Ale oprócz tego ważnego i rozstrzygającego już czynnika zachodzi jeszcze inna okoliczność.

Oto przemysł austrjacki poczynił w ostatnich 10 latach tak znaczne postępy, że dziś wytrzymuje już konkurencję z produktami Francji i Anglji na targu światowym, a co się tyczy Rumunji, to jest rzeczą pewną, że nawet w razie nie przyjścia do skutku konwencji handlowej z tem państwem, przemysł austrjacki co do wyrobów ze skóry, powozów, fortepianów, ceramiki, szkła, świec stearynowych nie będzie przez inne kraje wyrugowanym z Rumunji. Ale nawet w przypuszczeniu, żeby ucierpiał eksport austrjacki, nasuwa się pytanie, w którym wypadku ze stanowiska ekonomji państwowej szkoda będzie większą, czy w tym wypadku jeżeli ucierpi eksport austrjacki do Rumunji, wynoszący zaledwie $1/10$ całego eksportu, czy wtedy, gdy rolnictwo co raz bardziej będzie upadać pod naciskiem konkurencji zamorskiej, a w szczególności rumuńskiej? Dla mowcy wybór w tej mierze łatwy. Obawiacie się panowie utraty targu w Rumunji na produkta waszego przemysłu, a zapominacie, co się stanie z waszym przemysłem, gdy w Austrji upadnie rolnictwo. W takim wypadku nie będzie zagrożoną dziesiąta część eksportu, ale cały przemysł austrjacki. Mowca oświadcza wreszcie w imieniu własnem i swoich przyjaciół politycznych, że głosować będzie za wejściem w dyskusję szczegółową, chce jednak wierzyć, że tego przedłożenia w chwili, kiedy się stanie prawem, nie zniszczy konwencja handlowa z Rumunją. Gdyby do tego przyjść miało, musiałby się oświadczyć przeciw wszelkiej reformie cłowej, gdyż reforma, podnosząca cła na wszelkie produkta industrji, a dozwalająca na import zboża i bydła z Rumunji, byłaby połączona z najwyższą szkodą dla rolników i musieliby oni za wyroby przemysłu płacić więcej niż dziś, a za produkta swoje otrzymywalibyśmy to co dzisiaj.

Ze strony Rządu przemawiał kierownik Ministerstwa handlu szef sekcji bar. Pusswald, który oświadczył, że Rząd musi dbać zarówno o wszystkie gałęzie produkcji. Co się zaś tyczy uwag p. Abrahamowicza, musi zaznaczyć, że jeżeli tenże nie ma zaufania do Rządu austrjackiego, iż będzie dobrze bronił interesów rolnictwa, to niech pamięta, że współdziałającym jest Rząd węgierski, który z pewnością interesów rolnictwa z oka nie spuści.

P. Gomperz zarzucał p. Abrahamowiczowi, że wciągnął w dyskusję sprawę konwencji rumuńskiej, pomimo że pierwsi mówili o tem pp. Mauthner i Schwegel, przyczem dodał, że błędnem jest zapatrywanie, jakoby przemysł austrjacki w razie nieprzyjścia do skutku konwencji, nie był narażony na straty.

P. Suess polemizował również z p. Abrahamowiczem dowodząc, że jego stanowisko jest jednostronnem i że na konwencję z Rumunją

Kronika lwowska.

(*Łatwe rzemiosło. Arkana apteczne i arkana społeczne. Czego nam potrzeba, oprócz oświaty.*)

Czytałem niedawno, że jakiś *chasyd* asygnował telegraficznie cudownemu rabinowi w Czortkowie 100 złr. z prośbą o pomoc w chorobie i z dodatkiem, że odpowiedź zapłacona. Odpowiedź ta opiewała: Módl się; i nic więcej. Pokazuje się z tego, że rzemiosło cudownego rabina nie jest tak trudne; potrzeba tylko, ażeby ludzie wierzyli człowiekowi. Są cudowni rabinowie i w sferach nieżydowskich. Oni to, gdy słychać o cholerze, wymawiają z namaszczeniem magiczny wyraz: desinfekcja, i sądzą, że już wszystko zrobili. Oni także gdy zajdą jakie niepokoje, n. p. między ludem wiejskim, powtarzają, już niemal z przyzwyczajenia, że potrzeba „oświaty" — a powtórzywszy to po raz setny i wskazawszy czasem jeszcze, kto przed narodem ma nieść „oświaty kaganiec", oddają się spokojnie dalej swoim interesom, lub swojemu brakowi interesów. Nikt nie uważa, że ta oświata, o której się tyle mówi, zaczyna już grać rolę owych arkanów, zachwalanych w inseratach, owych maści wszystko gojących, pigułek krew czyszczących, oleju miętusowego, fosforanu żelaza itd. Każdy z tych leków, a przynajmniej niejeden, w danym razie może się naprawdę okazać pomocnym, ale uniwersalnego leku nie ma, i oświata nie jest nim także na choroby społeczne. Widzimy z częstych przykładów, do jakich gwałtów zrywają się masy tam właśnie, gdzie oświata stoi najwyżej. W Anglji, w Belgji trudno bardzo znaleźć człowieka, nie umiejącego czytać i pisać. Ludność Paryża i Berlina jest nadzwyczaj wykształconą; pomimo to wszakże Paryż miał komunę, a i Berlin miałby ją od dawna, gdyby nie żelazna ręka pruskiego rządu. Mieliśmy nawet przykłady, że oświata wydawać może wprost ujemne rezultaty. Jeżeli chłop, zamiast kontentować się kradzieżą wieprza u sąsiada, albo kilku snopów z pola, korzysta z otrzymanego wykształcenia, ażeby fałszować akty notarjalne i zaciągać w bankach pożyczki hipoteczne na cudze grunta — jak to niedawno zdarzyło się w zachodniej części kraju, to nie można powiedzieć, ażeby oświata była w każdym wypadku skutecznym środkiem na wykorzenianie złych instynktów, tkwiących w naturze ludzkiej. Tymczasem, w obec niepokojących wieści z naszych zachodnich powiatów, Bolesław Prus w Warszawie zabawił się w takiego cudownego czortkowskiego rabina. Rozpisał się szeroko o potrzebie i dobrodziejstwach oświaty; z wyrazem pogardliwego politowania potrząsł głową nad tą „inteligencją galicyjską", która nie zbliża się do ludu, nie oświeca go, nie objaśnia mu, że beczki z winem nie mogą zawierać narzędzi do wyrznięcia chłopów, że kasy ogniotrwałe nie są przyrządami do wznowienia pańszczyzny itd. *Gazeta Narod.* tak była zachwycona trafnością tych uwag Prusa, że zamiast zwrócić jego uwagę, iż od pół wieku w sprawie ludu wiejskiego nic innego nie słyszymy, jak tylko to, co on powiedział, i że od lat dwudziestu kraj robi wszelkie wysilenia, ażeby ludowi dać tę pożądaną oświatę — przedrukowała w całej rozciągłości tę ewangelję *Kurjera Warszawskiego*. Godziło się to zapewne, dla pięknego stylu Prusa, ale co do treści, dziennik, znający dobrze stosunki krajowe, nie powinien był tego kazania zostawić bez odpowiedzi. Najlepszą zaś odpowiedzią byłoby zaproszenie, wystósowane do fejletonisty warszawskiego, ażeby zjechał do Galicji na parę tygodni i zechciał skorzystać z upoważnienia władz rządowych i autonomicznych, jakie mu w tym celu wyrobimy, chodząc po wsiach i apostołując między ludem w duchu swojej kroniki. Jeżeliby wyszedł cało z takiej wyprawy, wyniósłby z niej przedewszystkiem to przekonanie, że lud wcale nie jest tak ciemnym, jak mu się wydawał, że nie ma na wsi ani jednego człowieka, któryby wierzył w to, że „panowie chcą wyrżnąć chłopów", i we wszystkie inne baśnie tego rodzaju. Pokazałoby się także, że o ile szkółki wiejskie mogą dać oświatę, lud w tamtych okolicach nie jest bynajmniej upośledzony. Znajdzie wprawdzie takich, którzy powtarzają lub powtarzali niepokojące wieści, ale po bliższem zbadaniu pokaże się, że to są „z głupia franty", indywidua niebezpieczne, pragnące jakiej ruchawki, ażeby się wśród niej obłowić, i złożyć winę na kogo drugiego, lub przynajmniej mniemany swój strach kazać sobie poczytać za okoliczność łagodzącą, a nawet uniewinniającą mordy i rabunki. Po bliższem jeszcze zbadaniu rzeczy wyjdzie na jaw ta jeszcze smutniejsza prawda, że takich indywiduów jest bardzo wiele, tak wiele, że aż wstyd wyznać to na piśmie.... Jednem słowem, nie ciemnota winna niepokojom, ale winne im są złe instynkta, które drzemią w każdej masie, a budzą się z najrozmaitszych powodów. Gdy zaś instynkta te, rozbudzone, zaczną objawiać się groźnie, nie pomoże na to ani nauczyciel, ani kaznodzieja; pomoże tylko surowe i nieugięte nadanie powagi prawu. Galicja chorą jest nie na brak oświaty, ale niedostateczny wymiar karzącej sprawiedliwości. Z kryminałów zrobiono domy przytułku, raczej ponętne niż straszne dla ludzi, na wolności wiodących twarde życie. Co do mniejszych przewinień, aparat sądowy jest tak powolny, że traci wszelką grozę. Można powiedzieć, że uwzględniwszy moralny (mówię wyraźnie „moralny", nie „intelektualny") i materjalny stan większej części naszej ludności, panuje u nas zupełna niemal bezkarność tych właśnie zbrodni i wykroczeń, które się najczęściej powtarzają. Powiadam to z najgłębszego przekonania, że większy rygor sądowy, mniej czułe opiekowanie się nietylko potrzebami, ale i nerwami zbrodniarza, i zaprowadzenie napowrót kar cielesnych na pewne rodzaje zbrodni, a osobliwie na recedywistów, zrobiłyby więcej dobrego dla kraju, niż podwojenie lub potrojenie dotacji szkół ludowych. Mogą mię panowie postępowcy okrzyknąć z tego powodu jako brzydkiego wstecznika; nie dbam o to, bo chodzi mi nie o popularny frazes, ale o szczerą prawdę. Szczerą prawdą zaś jest, że chłop nasz jest więcej zły, niż głupi, i że więcej mu rygoru potrzeba, niż tak zwanej oświaty. „Tak zwanej", bo wątpliwa to bardzo oświata, która polega wyłącznie na sztuce czytania i pisania, i na tem, co w szkółce wiejskiej mówi nauczyciel, najczęściej rozgoryczony na świat i na ludzi z powodu niedostatecznego swojego utrzymania. Do tych nauk, we wschodniej Galicji zwłaszcza, gdzie w wielu szkołach uczą czytać tylko po rusku, przybywa jeszcze lektura pism i pisemek, układanych przez ludzi także rozgoryczonych na stosunki społeczne i wszelkie inne.

Społeczeństwo, jak z jednej strony obowiązane jest dbać o zdrowie fizyczne, o bezpieczeństwo i td. każdego swojego członka, tak z drugiej, obowiązane jest dać mu także i te elementa oświaty, które leżą w sztuce czytania i pisania. Od obowiązku tego nie uwalnia go możebność, że ktoś umiejący pisać będzie fałszował weksle, albo że zbrodniarz umiejący czytać, przeczyta list gończy za nim wysłany, i lepiej się ukryje. Gdybyśmy na tej zasadzie, opierając się, chcieli tamować rozwój szkolnictwa wiejskiego, należałoby chyba jednocześnie zaniechać także wszystkiego, co zmierza do utrzymania ludzi przy zdrowiu i przy całych członkach; bo człowiek zły tem jest niebezpieczniejszy, im więcej ma zdrowia i siły. Ale nonsensem jest, z owoców takiej oświaty, jaką społeczeństwo może i powinno dać ludowi, oczekiwać naprawy wszystkiego złego w naszym kraju. Lud nasz ma w tej mierze takie same wyobrażenia, jak pewna część wyższych stanów: imponuje mu więcej ten co *ma*, niż ten co *wie*; bogaty gospodarz znaczy u niego więcej, niż najrozumniejszy nauczyciel biedak. Nic to nie szkodzi, że ten bogaty gospodarz siedział może parę razy w kryminale; owszem, nabył on tam znajomości świata, która go wyżej stawia w opinji, niż wszystko co wynieść można ze szkoły. Nauka, zacność charakteru, nie popłacają w tych sferach, i popłacać nie mogą, dopóki, jak powiedziałem, istnieją i wyższe sfery, o tyle tylko różniące się od ludu, co do swoich wyobrażeń, że już tam każdy poczuwa się do obowiązku patrzenia krzywo na człowieka, który był w niemiłej kolizji z sądami. Powoli idzie to wszystko ku lepszemu, powoli u „bogatych gospodarzy" wyrobi się przekonanie, że nie sam tylko majątek stanowi tytuł do ogólnego poważania. Przyczyni się do tego niezawodnie i oświata. Nigdy wszakże nie należy zapominać, że oświata jest niejako środkiem higienicznym, działającym powoli, z biegiem lat a nie heroicznym, jaki się zapisuje na chorobę ostrą. Dlatego też recepta Prusa tyle nam pomódz może, co sześćdziesięcioletniemu podagryście nauka, że od młodych swoich lat powinien był używać mniej korzennych potraw i mniej wykwintnych napojów, albo choremu na tyfus, zalecenie wiejskiego powietrza.

Jan Lam.

wpływają nietylko względy ekonomiczne, ale i polityczne. Jakżeby Austrja mogła spełnić swoją misję na Wschodzie, gdyby z państwami Wschodu podjęła wojnę ekonomiczną? — Kto sobie przypomni stanowisko p. Suessa w sprawie okupacji Bośnji, ten potrafi ocenić znaczenie ostatniego argumentu. (P. Suess był zupełnie przeciwny okupacji — prz. Red.)

Praga 13. Maja.
(Czeski słowianofilizm. Kasa oszczędności. Zjazd Sokołów).

(jk.) Do wielu Czechów można niejednokrotnie zastosować biblijne przysłowie o źdźble w oku bliźniego, a belce we własnem. Zarzucają oni innym narodowościom to, czem często grzeszą bądź sami, bądź to ich najbliżsi bracia nad Newą, a co umieją, jeżeli nie chwalić, to ignorować. Zarzucają oni mianowicie w dzisiejszym artykule *Nar. Listów* Węgrom, że w obec Słowaków nazywają swój język węgierskim, a nie madjarskim, skoro ludność korony węgierskiej nie jest jednolicie węgierska, a tylko w większości madjarską. Tymczasem Czesi tak samo mówiąc lub pisząc o języku swoim, po niemiecku nazywają go „böhmisch" i uważają za obelgę, jeżeli im Niemcy wyraz „tschechisch", choć ludność Czech, jak wiadomo, także wcale nie jest jednolita, a tylko w większej części czeska. Co ciekawsze jednak, że oto wymieniony artykuł pełen jest żalu z powodu ucisku, jakiego od Madjarów doznawać mają Słowacy. Autorowi chodzi o to, że jakiś duchowny wizytował szkoły słoweńskie i znalazł, iż tam nie dość pilnie uczą dzieci po słowacku. „Czyż nie możemy nic innego uczynić, patrząc na tępienie drogiego nam bratersko-słowiańskiego narodu nad to, by obojętnie ręce złożyć, lub wyciągać je w Wiedniu do przyjacielskiego uścisku z tymi, pod których panowaniem doznają nasi bracia męczeństw madjaryzacji? Nie jest-że tu jedyną polityką zdrową, polityka prawdy, sprawiedliwości i mężnej obrony uciśnionych, pocztem i uczucia człowieczeństwa, polityka ogłaszająca całemu światu rozpasane barbarzyństwo Madjarów — broniąca śmiertelnie zagrożonych naszych braci?" Czemże jest los tych „śmiertelnie zagrożonych" w obec losu Polaków pod zaborem innych „braci" pp. Czechów, gdzie nie tylko po polsku nie uczą, ale za mówienie po polsku ze szkół wydalają, gdzie nie tylko obok flag rządowych nie wolno wywieszać polskich, ale gdzie ich wywieszać wcale nie wolno, gdzie za zagranie polskiej pieśni karzą i t. d. Ta „syn zabił ojca, brat zabił brata" cóż dziwnego, że tam obcy Słoweńcowi Madjar niezbyt się kwapi z uczeniem go języka na pół rozwiniętego języka. Ale broniąc Słowaków w obec Węgrów, zyskują pp. Czesi względy tej samej Rosji, którejby się narazili broniąc Polaków. Tak właśnie pojmują Czesi ideę słowiańską.

Po śmierci barona Peche opróżnione jest miejsce prezesa Kasy oszczędności w Pradze. Wiadomo, że kolosalna ta instytucja mająca czternaście miljonów funduszu rezerwowego obracała dotychczas większą część swych dochodów na cele niemieckie i że obojętną się okazywała na potrzeby Czechów przy corocznem rozdzielaniu swych zysków na cele publiczne. Założony przez Kasę instytut muzyki, również jak wspaniały dom sztuk Rudolfinum są poświęcone sztuce przeważnie niemieckiej. Konserwatywna więc nawet prasa zwraca uwagę kół decydujących, że krzywdzenie Czechów posunięte za daleko, gdyby i tym razem w mianowaniu prezesa pominięto ich na rzecz dra Worowki, który jako gorliwy patrjota niemiecki zostawszy kierownikiem Kasy, nie odebrałby jej charakteru instytucji patrjotycznej niemieckiej. Pobudkę do tego wystąpienia dała wiadomość o przeznaczeniu przez Kasę sumy 80.000 zł. na budowę nowego teatru niemieckiego w Pradze.

Za kilka tygodni odbędzie się przygotowawczy zjazd „Sokołów", kto, przez swoich reprezentantów naradzą się tu nad programem olbrzymiego zjazdu wszystkich Sokołów z całych Czech do Pragi zapowiedzianego na rok przyszły. Jednym z przedmiotów obrad podczas zjazdu będzie określenie stanowiska „Sokołów" w obec pospolitego ruszenia, który w niem zatrzymać mają swój uniform. Będzie to więc duszą i ciałem wojsko czeskie.

Rada państwa.

Wiedeń 13. maja. *(Z Izby posłów).* Po odczytaniu petycyj przystąpiono do wyboru komisyj.

Do komisji budżetowej został wybrany dr. Machalski; do komisji cłowej br. Zschock.

Do komisji dla ustaw ugodowych zostali wybrani pp.: ks. Alojzy Liechtenstein, Lienbacher, Fr. Fischer, Thurnher, Auspitz, Chlumecky, dr. Herbst, dr. Kopp, dr. Magg, Neuwirth, dr. Plener, br. Pirquet, Proskowetz, dr. Sturm, dr. Rieger, dr. Mattusz, Zeithammer, dr. Trojan, Salaba, br. Kinsky, Hlavka, dr. Meznik, dr. Fanderlik, Abrahamowicz, dr. Biliński, ks. Czartoryski, Chrzanowski, Hausner, Jaworski, dr. Madeyski, Smarzewski, Wysocki, dr. Poklukar, dr. Tonkli, dr. Neusser, dr. Grigorcia, dr. Klaicz, Vucalicz, Czajkowski, dr. Sochor, dr. Derschatta, dr. Knotz, Kirschner, dr. Menger, Strache.

Ustawa względem orzeczeń administracyjnych władz wojskowych, została przyjętą w trzeciem czytaniu.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja jeneralna nad ustawą względem opustów dla podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych.

P. Hewera wita przedłożenie jako postęp ku lepszemu, ubolewa jednak nad postanowieniem §. 2, które pozostawia zupełnej dowolności ministra Skarbu, w razie posuchy lub szkód wyrządzonych przez myszy, przyznać pewne ulgi podatkowe. Mowca prosi Rząd, aby zwrócił uwagę na krajowe zakłady ubezpieczeń i pragnie szybszego tempa w akcji na polu reform agrarnych.

P. Siegl we fakcie, iż mowcy *pro* i *contra* starają się ulepszyć ustawę, upatruje dowód, że stronnictwa zbliżają się do siebie co do kwestyj ekonomicznych. Mowca zapowiada poprawki w dyskusji szczegółowej, zwraca się przeciw twierdzeniu reprezentanta Rządu, jakoby już podczas oszacowania podatku gruntowego brano wzgląd na klęski elementarne i wskazuje pod tym względem na Szląsk.

Pos. Nadherny broni zmienionego przez większość komisji projektu przeciw podniesionym zarzutom i podnosi, iż zachodzi ważna różnica między postanowieniem przedłożenia rządowego, że ma na względzie przykre położenie osób, klęską elementarną dotkniętych, podczas, gdy komisja uwydatnia ekonomiczny upadek posiadłości ziemskiej. Interesa rolnicze wielkiej i małej własności uważa mowca za identyczne i oświadcza, iż jego towarzysze polityczni będą głosowali za ustawą, gdyż chwilowo nie można więcej dla rolnictwa osiągnąć i ponieważ obecna ustawa jest lepszą od dawnej.

Następnie została zamkniętą dyskusja i przemawiali jako mowcy jeneralni:

Pos. Lienbacher (contra) podnosi, iż rolnictwo ma prawo żądać odpisania podatków na wypadek klęsk elementarnych i że nie godzi się dziś powoływać na łaskę, jak to było w latach 30 lub 40. Nie należy sobie teraz stawiać wzoru z czasów absolutyzmu. Zarzut, jakoby oznaczenie szkody połączonem było często z wielkiemi kosztami, odpiera mowca, gdyż jest to właśnie zadaniem powołanych do tego organów, szkodę oszacować. Faktyczne opusty podatkowe z roku 1874 — 1884 w Salcburgu, nie stoją bynajmniej w prawidłowym stosunku do szkód poniesionych. Mowca się obawia, że i z tą ustawą nie będzie lepiej.

P. Poklukar (pro) oświadcza, iż stanowi rolniczemu zależy bardzo na uchwaleniu tej ustawy. Co do rozdziału szkód na takie, w których odpisanie podatku z prawa ma nastąpić i takie, w których odwołać się należy do drogi łaski, ulepszyła komisja znacznie projekt rządowy. Mowca wykazuje, iż przy oszacowaniu podatku gruntowego faktycznie brano wzgląd na elementarne klęski, gdyż zawsze podatek szacowano według przeciętnego dochodu z lat 15, z czego 3 najlepsze lata wypuszczano. Opusty podatkowe wynoszą rocznie w przecięciu 68.000 zł. Koszta oznaczenia szkód są bardzo znaczne. Mowca przedstawia bogaty statystyczny materjał o dotychczasowych opustach podatkowych w rozmaitych prowincjach. Ale i te opusty nie są następstwem prawa, lecz tylko słuszności. O właściwem prawie do opustów nie może być mowy; leży to jednak w interesie rolnictwa, aby opusty były przyznawane, a mowca po szczegółowej polemice z pojedynczemi poprawkami, prosi Izbę, aby przeszła do dyskusji szczegółowej.

Po przemówieniu sprawozdawcy dr. Meznika, uchwala Izba przedłożony projekt przyjąć za podstawę dyskusji szczegółowej.

Pos. Weitlof i towarz. interpelują Rząd w sprawie założenia drugiego toru kolei żelaznej St. Pölten-Tulln, a pos. Kindermann i tow. interpelują prezesa ministrów względem zarządzeń poczynionych przeciw zawleczeniu cholery.

Komisja socjalistyczna miała się wczoraj zebrać na ostatnie posiedzenie. Wobec ostatnich zajść w Ameryce wielu chwiejnych a wprost przeciwnych ustawie posłów zgadza się na projektowaną ustawę. Z drugiej strony zapewniają, że Rząd będzie używał swych praw tylko i wyłącznie przeciw usiłowaniom anarchistycznym. Ustawa wejdzie w każdym razie w obecnej sesji na porządek dzienny.

Komisja ugodowa ma się niebawem ponownie zebrać, by rozpocząć ogólną rozprawę nad projektami rządowemi i wybrać następnie subkomitety dla poszczególnych przedłożeń.

Poseł czeski Bromovsky wystąpił z komisji cłowej. Jestto skutek niewybrania go do komisji ugodowej, czego dalszą konsekwencją będzie zapewne złożenie mandatu poselskiego.

Wiedeń 14. maja. *(Tel. Dzienn. Polskiego).* (Z Izby poselskiej). Rząd wnosi sprawę kwot, które z funduszu melioracyjnego mają być w roku 1886 wydane.

Izba uchwala na wniosek Kronawettera, iż posiedzenia komisji ugodowej mają być jawne.

Następnie dokonano uzupełniających wyborów do kilku komisyj.

Izba bez rozpraw przyjęła wniosek komisji o zezwolenie na sądowe ściganie posła Supuka za obrazę czci, i przystąpiła do szczegółowej rozprawy nad projektem ustawy o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

§. 1. orzeka, że odpisanie może nastąpić po zniszczeniu 4tej części produktów, przez grad, wodę i ogień; dalej skutkiem pożaru lasów, albo zniszczenia produktów przez owady; wreszcie wskutek szkód zrządzonych przez mrozy, posuchę, deszcze, owady i myszy.

Dwunastu mowców zapisało się do głosu.

Zallinger uzasadnia wniosek, ażeby szkody na czwartem miejscu przytoczone, umieścić już w pierwszym ustępie, bo w takim razie nastąpi odpisanie z obowiązku, a nie z łaski ministra. Mowca przemawia ewentualnie za zapowiedzianym wczoraj wnioskiem Lienbachera, w końcu apeluje do uczucia sprawiedliwości prawicy, prosząc o przyjęcie swojego wniosku.

Czajkowski stawia poprawkę do ustępu czwartego, według której korzyści tej ustawy mają być także przyznane właścicielom większych posiadłości. Radca dworu Majer sprzeciwia się zapatrywaniom, że odpisania mają być uważane jako prawo interesentów, gdyż przy regulacji podatku gruntowego, szkody takie zostały już uwzględnione. Zwraca się dalej przeciw Zallingerowi i prosi o przyjęcie ustawy bez zmiany.

Vitézic prosi, ażeby pomiędzy klęski zamieścić także *borę*.

Pollak proponuje wyraz „opust" zamiast „odpisanie". Generalnym mowcą większości wybrano Ziegla. Tenże podnosi ważność ubezpieczeń od gradu i wyraża nadzieję, że Rząd przedłoży ustawę o tworzeniu krajowych towarzystw ubezpieczeń od gradu. Wniosek Zallingera przyjęto 144 przeciw 111 głosami — przez co odpadły wnioski Lienbachera, Czajkowskiego i Ziegla. Wniosek Vitezica i Pollaka odrzucono.

Plener i Tomaszczuk interpelują Rząd o powody rozbicia się rokowań z Rumunją i zapytują, czy Rząd skłonny jest do zakomunikowania Izbie poselskiej tych propozycyj, jakie delegaci austro-węgierscy przedłożyli Rządowi rumuńskiemu celem odnowienia traktatu handlowego.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 5, następne we wtorek.

Rozdzielony na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych projekt rządowy o kwotach, jakie mają być użyte w roku bieżącym z funduszu meljoracyjnego, zawiera dla Galicji następujące sumy: Na osuszenie bagien w powiecie Niskim jednorazowo 4644 zł., na osuszenie bagien rudeckich 7013 zł., na regulację rzeki Łęk 10.500 zł., na regulację potoku Kisielina 8750 zł., na regulację potoku Stary Breń 8500 zł., na regulację Wisłoki 7740 zł., na regulację Gniłej Lipy 10.125 zł. Wszystkie pozycje z wyjątkiem tej, którą przeznaczono na osuszenie bagien w powiecie Niskim stanowią pierwszą ratę. Takie same sumy będzie wypłacać państwo przy niektórych robotach przez dwa lata, przy innych przez 5 a nawet 6 lat z rzędu.

Stypendja.

(Dokończenie.)

P. Z fundacji ś. p. Jana Bazylewicza Towarnickiego, przeznaczonej dla ubogich uczniów publicznych szkół średnich i wyższych otrzymał stypendjum o rocznych 200 zł. Edward Franciszek dw. im. Schirmer. uczeń IV. roku filozofji w Uniw. lwowskim, polecony szczególnie na 1. miejscu przez grono profesorów, sierota bez utrzymania.

R. Z fundacji ś. p. Andrzeja Żalchockiego, otrzymali stypendja po 115 zł. 50 ct. rocznie, przeznaczone dla synów dawnej szlachty polskiej: Mieczysław Wojciech 2-ga im. Przeździecki, uczeń IV. kl. szkoły ludowej w Żurawnie, syn b. żołnierza wojsk polskich z roku 1831, 2) Konrad Podczaski uczeń IV. klasy szkoły ludowej w Wadowicach, 3. Alfons Tchorznicki, uczeń szkoły ludowej OO. Dominikanów we Lwowie. 4. Jan Kanty Erazm Jordan, uczeń IV. kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. 5. Stanisław Andrzej Jan Orzechowski, uczeń I. kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. 6. Mieczysław Tadeusz Czesław Thullie, uczeń II. kl. IV. gimnazjum we Lwowie. 7. Aleksander Marjan Rebczyński, uczeń II. klasy IV. gimnazjum. 8. Feliks Juljan Mikołaj Cieński, uczeń VIII. kl. gimnazjum w Brzeżanach. 9. Jan Chołoniewski, uczeń I. roku Wydziału inżynierji w szkole politechnicznej we Lwowie. 10. Sylwester Kazimierz Mańkowski, uczeń VI. kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, syn ubogiego ekonoma, obarczonego liczną rodziną. 11. Marjan Wacław Lisowiecki, uczeń II. roku Wydziału prawniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

S. Z fundacji ś. p. Jana Żurakowskiego otrzymali:

a) Stypendja po 262 zł. 50 ct. rocznie, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego z pierwszeństwem dla krewnych ś. p. fundatora: *a)* z tytułu pokrewieństwa: 1. Roman Kowszewicz, uczeń III. klasy IV. gimnazjum we Lwowie. 2. Marjan Witołd Korotkiewicz, uczeń IV. kl. gimnazjum w Stanisławowie. 3. Teodor Koziek, uczeń II. kl. gimnazjum w Buczaczu. — *b)* na podstawie udowodnionego szlachectwa: 1. Jan Kanty Dziannott, uczeń III. roku Wydziału prawniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim. 2. Stanisław Wróblewski, uczeń I. roku Wydziału prawniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Obaj ci uczniowie pobierali dotąd stypendja niższe, a to pierwszy z tej samej fundacji, drugi zaś z fundacji ś. p. Andrzeja Żalchockiego. Ubiegający się o podwyższenie wykazali oni, iż w naukach czynią postępy celujące, i że ich stosunki majątkowe nie uległy żadnej zmianie.

b) Stypendja po 210 złr. rocznie dostępne także dla młodzieży do szlachty nienależącej: 1) Tadeusz Sahaydakowski, uczeń II. roku Wydziału prawniczego w Uniwersytecie lwowskim. 2) Eugenjusz Karchesy, uczeń IV. roku Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Uczniowie ci pobierali poprzednio stypendja niższe, a to pierwszy z fundacji ś. p. Jana Żurakowskiego. Ubiegając się o podwyższenie wykazali, iż postęp ich w naukach jest odpowiedni, i że ich stosunki majątkowe nie zmieniły się na lepsze. 3) Janusz Marjan Przygodzki, uczeń V. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, sierota po inżynierze kolejowym, który położył wielkie zasługi dla kraju biorąc bezinteresownie, a nawet ze znacznemi dla siebie kosztami nader żywy udział w akcji przedsięwziętej w celu rozwoju przemysłu krajowego. Pozostała wdowa nie posiada żadnego majątku.

c) Stypendja po 157 złr. 50 cnt. rocznie, które mogą być nadane także uczniom do szlachty nienależącym: 1) Aleksander Włodzimierz Czerkawski uczeń I. roku Wydziału prawniczego w Uniwersytecie lwowskim, który egzamin dojrzałości złożył z odznaczeniem, a ojciec jego sekretarz powiatowy przy Starostwie rzeszowskiem obarczony 7 dzieci nie ma żadnego majątku. 2) Leon Stanisław dw. im. Starowiejski, uczeń VIII. klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie, który pobierał dotąd niższe stypendjum z fundacji ś. p. Andrzeja Żalchockiego i polecony został przez dyrekcję.

F) Z fundacji t. zw. konwiktowych otrzymali:

a) Stypendja po 210 złr. w miejsce niższych stypendjów po 157 złr. 50 cnt. rocznie: *d)* z tytułu pokrewieństwa: 1) Ludomił Korczyński, uczeń I. roku Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie. 2) Stanisław Aleksander Mikołaj Biedermann, uczeń II. roku Wydziału prawniczego w Uniwersytecie lwowskim. 3) Bolesław Konstanty Burzyński, uczeń I. roku Wydziału prawniczego w Uniwersytecie lwowskim. *B)* na podstawie ogólnej kompetencji otrzymali powyższe stypendjum uczniowie Wydziału prawniczego w Uniwersytecie lwowskim: 1) Adam Borysiewicz, z III. roku. 2) Aleksander Doliński, z I. roku. 3) Antoni Bernard Femdalewicz, z II. roku. 4) Włodzimierz Teofil Godlewski, z II. roku. 5) Maksymiljan Kopyściański, z II. roku. 6) Ludwik Stanisław Kube, z II. roku. 7) Jan Nepomucen Prokopowicz, z II. roku. 8) Marjan Puchalik, z III. roku. 9) Karol Wacław Wonsch, z I. roku. 10. Władysław Stesowicz, z I. roku. 11) Józef Marjan Zawistowski, z II. roku. Następnie uczniowie Wydziału filozoficznego w Uniwersytecie lwowskim: 12) Franciszek Ksawery Marjan Bandrowski, z III. roku. 13) Andrzej Procyk, z I. roku. 14) Włodzimierz Walerjan Stępień, z I. roku. 15) Antoni Sitarz, z II. roku. Następnie uczniowie Wydziału prawniczego w Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie: 16) Władysław Leon dw. im. Grzędzielski, z I. roku. 17. Wincenty Wojciech dw. im. Danicz, z III. roku. Następnie uczniowie Wydziału filozoficznego w Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie: 18) Wojciech Błotnicki, z II. roku. 19) Bronisław Józef Michał Swiba, z III. roku. Następnie uczniowie Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim: 20) Teodor Jaciów, z I. roku. 21. Michał Jaremkiewicz, z I. roku. 22) Michał Kos, z IV. roku. 23) Franciszek Tomasz Sękiewicz, z I. roku. 24. Adolf Fortunat Kuhn, z IV. roku. 25) Józef Emanuel Mayer, z I. roku. 26) Jan Nawrocki, z I. roku. 27) Tadeusz Wojciech Ignacy Wiszniowski, z II. roku. Wreszcie uczniowie szkoły Politechnicznej we Lwowie: 28) Jan Haładei, z I. roku Wydziału inżynierji. Franciszek Bolesław Jelonek, z II. roku. 30) Adam Tomasz dw. im. Mordyniewicz, z I. roku. 31) Konstanty Biernacki, z I. roku i 32) Szymon Faustyn Pruszyński, z I. roku Wydziału budowy machin. Wszyscy wyżej wymienieni uczniowie wykazali odpowiednie postępy w naukach i udowodnili, że ich stosunki majątkowe od czasu nadania im stypendjów niższych wcale się nie zmieniły.

b) Stypendja o rocznych 157 złr. 50 cnt., otrzymali z tytułu pokrewieństwa z rodziną ś. p. fundatora: 1) Józef Jerzy Celestyn Zbyszewski, uczeń I. roku Wydziału prawniczego w Uniwersytecie lwowskim. 2) Franciszek Ksawery Józef Obmiński, uczeń I. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

c) Stypendja dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego po 175 zł. 50 ct. rocznie, otrzymali: 1) Józef Jurkowski, uczeń I. roku Wydziału chemji technicznej w szkole Politechnicznej we Lwowie. 2) Tadeusz Jan Paweł Łopuszański, uczeń III. kl. gimnazjum św. Anny w Krakowie. 3) Kazimierz Pierzchała, uczeń VI. kl. gimnazjum w Przemyślu. 4) Teofil Miron Jasieniecki, uczeń V. kl. gimnazjum w Sanoku. 5) Kazimierz Marjan Leon Wróblewski, uczeń III. kl. gimnazjum w Złoczowie. Wszyscy powyżej wymienieni uczniowie pobierali dotąd niższe stypendja z fundacji śp. Andrzeja Żalchockiego. 6. Mikołaj Łękawski, uczeń III. roku Wydz. prawniczego w Uniwersytecie lwowskim. 7) Feliks Tadeusz Mikołaj Mileski, uczeń I. roku Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, polecony przez grono profesorów. 8) Stefan Aleksander Skrzyński, uczeń I. roku Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, syn ubogiego dzierżawcy, polecony przez grono profesorów. 9) Dyonizy Niementowski, uczeń IV. kl. gimnazjum w Tarnopolu, uczeń celujący, sierota, bez ojca i matki.

d) Stypendja po 157 złr. 50 ct. rocznie, które także młodzieży nienależącej do szlachty nadane być mogą, otrzymali: a) uczniowie Uniwersytetu lwowskiego: 1) Eugenjusz Pietruszewicz z III. roku Wydziału prawniczego, syn gr.-kat. parocha. 2) Jan Filip Popowicz, z I. roku Wydziału prawniczego, syn ubogiego nauczyciela ludowego, obarczonego liczną rodziną, uczeń celujący. 3) Wiktor Artur Schmidt, z II. roku Wydziału filozoficznego, uczeń celujący, sierota bez ojca i matki. 4) Józef Starowiejski, z III. roku filozofji, syn ubogiego mieszczanina. 5) Józef Szydłowski z IV. roku filozofji, syn ubogiego mieszczanina. b) Uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: 6. Paweł Władysław Szajna, z II. roku Wydziału prawniczego, syn ubogiego kuśnierza, obarczonego liczną rodziną. 7) Juljan Dobrzański, uczeń III. roku Wydziału filozoficznego, uczeń celujący, przez grono profesorów na pierwszem miejscu polecony. 8) Juljusz Latkowski, uczeń II. roku Wydziału filozoficznego, polecony przez grono profesorów na drugiem miejscu. 9) Henryk Kanty Piotr Nyjcz, z IV. roku Wydziału lekarskiego, uczeń celujący, polecony przez grono profesorów. 10) Michał Olejnik, z II. roku Wydziału lekarskiego, syn ubogiego włościanina. 11) Wilhelm Edward Schmidt, celujący uczeń II. roku Wydziału lekarskiego, syn ubogiego urzędnika obarczonego liczną rodziną. c) Uczeń szkoły sztuk pięknych: 12) Konstanty Makary Mańkowski, z oddziału kompozycyjnego, polecony przy Dyrekcję na pierwszem miejscu. d) Uczniowie szkoły Politechnicznej we Lwowie: 13) Kazimierz Józef Teofil Ajdukiewicz, celujący i polecony przez Rektorat, uczeń IV. roku Wydziału budowy machin, syn wdowy po prywatnym oficjaliście. 14) Kazimierz Skrowaczewski, celujący i przez Rektorat szczególnie polecony, uczeń IV. roku Wydziału inżynierji, utrzymujący się z lekcji 15) Czesław Swierczewski, celujący i przez Rektorat polecony, uczeń II. roku Wydziału chemji technicznej, syn ubogiej wdowy po fotografie.

E) Uczniowie szkół średnich: 16) Antoni Strocki uczeń VIII kl. gimn. w Brzeżanach, uczeń celujący, sierota po gr. kat. parochu. 17) Hieronim Polański, uczeń VIII kl. gimnazjum w Jaśle, uczeń celujący, syn gr. kat. parocha obarczonego liczną rodziną. 18) Edmund Ludwik Kaleta, uczeń VI kl gimnazjum św. Jacka w Krakowie, uczeń celujący, sierota po nauczycielu ludowym. 19) Błażej Pawlik, uczeń V kl. gimnazjum III w Krakowie, uczeń celujący, syn ubogiego gospodarza. 20) Ananiasz Hnatyszak, uczeń VI kl. gimnazjum akademickiego we Lwowie, syn gr. kat. parocha obarczonego liczną rodziną, uczeń celujący. 21) Ignacy Aleksander Krochmaluk, uczeń VIII kl. gimnazjum akademickiego we Lwowie, syn gr. kat. parocha obarczonego 8 dzieci. 22) Roman Hamczykiewicz, uczeń VII kl. II gimnazjum we Lwowie, celujący, syn ubogiego leśniczego. 23) Jan Józef Dębicki, uczeń VII kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, celujący, syn wdowy po urzędniku Magistratu. 24) Aleksander Paweł Harasowski, uczeń III kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, syn gr. kat. kooperatora obarczonego liczną rodziną. uczeń celujący. 25) Józef Melzer, uczeń V kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, syn wdowy po nadstrażniku akcyzowym. 26) Stanisław Podkowicz, celujący uczeń VI kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, polecony przez dyrekcję na pierwszem miejscu, ojciec jego ksiądz gr. kat. wychodźca z dyecezji chełmskiej, obarczony 7 dzieci, nie ma żadnego zajęcia ani też żadnego majątku. 27) Czesław Władysław Czaprański, celujący uczeń VI kl. IV gimnazjum we Lwowie, sierota bez ojca i matki. 28) Szczepan Kazimierz Drogoń, uczeń VI klasy IV gimnazjum we Lwowie, syn prywatnego oficjalisty bez obowiązku. 29) Andrzej Gorlicki, uczeń V kl. gimnazjum w Nowym Sączu, syn ubogiego włościanina. 30) Jan Procewiat, uczeń VIII kl. gimnazjum w Przemyślu, syn ubogiego włościanina. 31) Kazimierz Jan Zimmermann, uczeń V kl. gimnazjum w Przemyślu, sierota po nauczycielu gimnazjalnym. 32) Józef Sebastjan Mazur, uczeń VIII kl. gimnazjum w Rzeszowie, syn ubogiego rolnika. 33) Jan Drohomirecki, uczeń VI kl. gimnazjum w Stanisławowie, syn ubogiego gr. kat. parocha. 34) Józef Trojnar, uczeń VI kl. gimnazjum w Wadowicach, syn ubogiego włościanina. 35) Władysław Kryczyński, uczeń VI kl. gimnazjum w Złoczowie, uczeń celujący, utrzymujący się z lekcji. 36) Józef Sroka, celujący, przez dyrekcję polecony, uczeń VII kl. szkoły realnej w Jarosławiu, syn wdowy po przedmieszczaninie obarczonej 5 dzieci. 37) Jan Szczepan Solman, uczeń VII kl. szkoły realnej w Krakowie, sierota po pensjonowanym oficerze, polecony przez Dyrekcję na pierwszem miejscu, uczeń celujący. 38) Edward Jaworski, uczeń V kl. szkoły realnej we Lwowie, polecony przez Dyrekcję, utrzymujący się własną pracą. 36) Andrzej Kornella, uczeń VII kl. szkoły realnej w Stanisławowie, syn sługi sądowego. 40) Kazimierz Nowomiejski, uczeń V kl. szkoły realnej w Stanisławowie, syn ubogiej wdowy po nauczycielu ludowym, utrzymującej się z pracy rąk, uczeń ten polecony został usilnie przez Dyrekcję. 41) Teofil Marjan Sochaniewicz, uczeń III roku szkoły weterynarji we Lwowie, który udowodnił celujący postęp i zupełne ubóstwo.

Pomoc dla pogorzelców.

Stryj 14. maja. Po 14-dniowej mozolnej pracy wyjechali już likwidatorowie Towarzystwa krakowskiego, z wyjątkiem p. Sochackiego, który musiał pozostać jeszcze z powodu nieukończonego jeszcze zalikwidowania szkody w aptece i mieszkaniu p. Chalbasany'ego. Przyczyną tej zwłoki jest różnica zapatrywań, która objawiła się między ubezpieczonym a zakładem ubezpieczającym nietylko co do sposobu likwidacji i wymiaru wynagrodzenia, lecz także co do rodzaju szkody i ilości uszkodzonych przedmiotów. Likwidatorów było 11, a delegatów 3, tj. pp. Zatwarnicki, hr. Karol Dzieduszycki i Zieliński. Z wyjątkiem p. Chalbasany'ego zgodzili się wszyscy inni z wynikiem likwidacji, a wielu z nich, między innymi pan dr. Fruchtmann, podpisali akt likwidacyjny z dopiskiem, dającym wyraz wdzięcznemu uznaniu dla Towarzystwa.

Donosiłem już wam, że zwierzchność gminna, na podstawie uchwały, powziętej przez Radę miejską, wzbroniła była zaraz po pożarze budowania baraków na sklepy w śródmieściu i przeznaczyła na ten cel zbiorowe miejsce na targowicy bydła. Atoli równocześnie zastrzeżonem było wyraźnie, że tylko baraki na sklepy mogą tam być budowane, i że pewna odległość jednego budynku od drugiego ma być zachowaną, a to tak dla bezpieczeństwa, jakoteż dla ułatwienia komunikacji pomiędzy barakami. Zrobiono tedy plan, i z początku szło wszystko w porządku. Wtem nagle, jakby na dany znak, cichaczem i przeważnie o zmierzchu i nocną porą, wzniesiono na wolnych przestrzeniach pomiędzy temi barakami budki na mieszkania, do których znaczna ilość osób się sprowadziła, urządziwszy palowiska zagrażające w wielkim stopniu bezpieczeństwu od ognia, i oświetlając je w nocy łojówkami, które do ścian przylepiają. Owoż dyrektor Zenon Słonecki, który uskuteczniał wypłaty pogorzelcom, przekonawszy się naocznie o tych zaułkach, polecił tutejszej ajencji, aby aż do czasu, w którym to złe usuniętem zostanie, nie przyjmował ubezpieczeń na całej Lwowskiej ulicy i w innych częściach, w pobliżu tych zaułków się znajdujących.

Obecny zaś zarząd miejski poczynił już potrzebne energiczne kroki celem usunięcia tych budowli; mamy przeto nadzieję, że wkrótce mieszkańcy sąsiednich domów, obecnie mocno zatrwożeni, będą mogli korzystać z dobrodziejstwa Zakładów ubezpieczających od ognia.

Z obcych Towarzystw, w których krakowskie Towarzystwo było reasekurowane, i którym przysługiwało prawo wysłania swoich delegatów, a względnie likwidatorów, tylko „Phönix" przysłał był do pomocy dwóch likwidatorów, którzy jednak zastawszy czynność likwidacyjną w pełnym toku i należycie prowadzoną, zaraz do Liska odjechali.

Ogólna suma szkód zlikwidowanych wynosi około 380.000 złr., zaś „Phönixa" około 11.000 zł. (Wartość ubezpieczona podaną była w policach na sumę około 20.000 złr., nastąpiła zatem znaczna redukcja), a „Aziendy około 8.000 złr.

Jak wiadomo, zgorzało całe urządzenie Resursy tutejszej, a oraz i dom, w którym była ona umieszczoną. Taki sam prawie los spotkał i menażę wojskową, bo tylko małą część ruchomości ocalono. Wydział Resursy nie mógł dotąd znaleźć nawet dwóch pokoi na tymczasowe umieszczenie takowej, menażę zaś wojskową przyjęła restauratorka Tabaczyńska, która utrzymywała kuchnię w obu tych Towarzystwach, do swego prywatnego mieszkania, gdzie w dwóch bardzo szczupłych pokoikach mieści się teraz i menaża wojskowa i Resursa. Tę ostatnią przyjął gościnnie z uznania godną uprzejmością, tutejszy korpus oficerów, należący zresztą także do Resursy.

Atoli w tych pokoikach zdoła pomieścić się co najwięcej 20 osób, można więc sobie wyobrazić, jak na tem cierpi tutejsza inteligentna publiczność, że nie ma lokalu, w którym mogłaby w wolnych chwilach od zajęcia, czytać dzienniki i mieć jaką taką rozrywkę.

Szczęściem przynajmniej, że ciepło nastało, i że można przynajmniej schodzić się pod gołem niebem i rozerwać się pogadanką. Długi czas upłynie jeszcze, zanim Resursa się dźwignie i jako tako na nowo się urządzi, obecnie bowiem ani jednego sprzętu nie posiada.

* * *

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia wypłaciło poszkodowanym przez pożar w Lisku a zabezpieczonym w tejże instytucji w liczbie 120 stronom około sześćdziesiąt tysięcy złr.

* * *

Ze Stryja otrzymujemy dziś pismo, którego autor prosi nas, byśmy uwagę tamtejszego komitetu ratunkowego zwrócili na biedną służbę kolejową, reprezentującą znaczny procent zarówno ludności, jak i specjalnie tych, którzy pożarem ciężko dotknięci zostali. Zawiązali oni wprawdzie swój własny komitet, celem wzajemnego ratowania się w niedoli, okoliczność ta jednak nie powinnaby usuwać ich z pod dobroczynnej działalności głównego komitetu ratunkowego.

* * *

Do ck. Prezydjum Namiestnictwa nadesłał ck. prezydent Rządu krajowego w Czerniowcach kwotę 196 złr., zebraną ze składki w gminie i na dworcu w Itzkanach, oraz kwotę 100 złr. ofiarowaną przez Radę gminną miasta Suczawy; Dyrekcja poczt i telegrafów galicyjskich kwotę 161 złr. 35 cent., jako resztę z kwoty 821 złr. 35 cent., złożonej przez urzędników i służbę tychże poczt i telegrafów, a w drugiej większej swej części, przeznaczonej wyłącznie dla pogorzelców, z pośród urzędników i służby urzędu pocztowego i telegraficznego w Stryju.

* * *

Dla ofiar pożaru miasta Stryja złożył w naszej Administracji handel pp. Seyfartha i Dydyńskiego (za sprzedany medaljon ks. Sapiehy, wyrobu pana Schindlera, rytownika we Lwowie) 20 złr.

KRONIKA.

Lwów dnia 15. maja.

Wiadomości osobiste. Namiestnik p. Zaleski wrócił z Wiednia do Lwowa, a za dni kilka wyjeżdża na dłuższy czas do kąpiel. — Ks. metropolita Sembratowicz wyjechał dziś do Halicza, zkąd uda się na wizytację dekanatu podhajeckiego. — Ks. biskup Pełesz na czele deputacji ruskiej, złożonej z ośmiu osób, udał się już do Wiednia. — Dr. Stanisław Madeyski, poseł do Rady państwa, bawi w Krakowie. — Następca tronu przyjmował przedwczoraj ministra oświecenia Gautscha na dłuższej audjencji. — Przez stację graniczną w Podwołoczyskach przejechał dnia 10. b. m. pociągiem pospiesznym do Wiednia p. Hudim Lewkowicz, brat byłego gubernatora kijowskiego. Dnia 11. b. m. zaś przejeżdżał z Teheranu sekretarz poselstwa francuskiego u dworu perskiego p. F. Souhart, udając się na Wiedeń do Paryża. Wreszcie dnia 12. b. m. pospiesznym pociągiem przejechał, udając się do Wiednia, rosyjski generał ks. Trubeckoj.

Nekrologja. W Irkucku zmarł zesłany na osiedlenie, ks. Franciszek Skrobejko, rodem z Żytomierza, wikarjusz katolickiego kościółka. — Jedna z najstarszych matron w Poznańskiem, ś. p. Anna z Koświków Powelska, zmarła w 96 roku życia w majętności swej Wojnowie. Zmarła odznaczała się wielu dobremi uczynkami i niejedną łzę otarła, nie jednej rodzinie z chętną spieszyła pomocą. — W Podgórzu zmarł emerytowany pułkownik jazdy, prezes weteranów wojsk austrjackich w Krakowie, Józef Harnisch. Zmarły Czech rodem, liczył 75 lat.

Kalendarz. Niedziela. (16.): Jana Nep. Wieńczysława. Wschód słońca o godz. 4. min. 27, zachód o godz. 78. min. 2.

Z życia towarzyskiego. U hr. Wilhelmów Siemieńskich Lewickich odbył się onegdaj wielki raut z cechą oficjalną. W apartamentach pałacu hrabiego Siemieńskiego przy ulicy Piekarskiej zgromadziło się prawie całe bawiące jeszcze we Lwowie towarzystwo, amatorowie i zwolennicy sportu, oraz liczni reprezentanci duchowieństwa i świata urzędniczego i wojskowego.

Intronizacja ks. biskupa tarnowskiego wyznaczoną została na 23. maja.

Druga próba ogniowa p. Schalli odbędzie się jutro na Kortumówce o godzinie 4. po południu. Ceny zniżone podane są w dzisiejszem ogłoszeniu w inseratach.

Na dochód pogorzelców wsi Bojaniec i Hruszowa odbędzie się jutro w niedzielę dnia 16. maja staraniem Towarzystwa rzemieślników ruskich „Zorja“ w nowo urządzonym ogrodzie Strzelnicy miejskiej festyn przy współudziale kompletnej muzyki 9. p. p. bar. Packeny pod kierownictwem kapelmistrza p. Falla i chóru śpiewaków ruskich pod kierownictwem p. prof. A. Wachnianina.

Początek o godzinie 3-ciej.

Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ urządza dnia 3. czerwca b. r. wycieczkę towarzyską do Podhorzec i Oleska, dla zwidzenia zabytków w starożytnych zamkach tamtejszych. Koszta podróży koleją do stacji Ożydów tam i napowrót wraz z podwodami obliczone są na 2 złr. 20 ct. Komitet zaprasza niniejszem wszystkich mających chęć wziąć udział w tej wycieczce do najrychlejszego zgłoszenia się i wpisania na listę uczestników w biurze stowarzyszenia (ulica Franciszkańska l. 7), by można wcześnie poczynić starania celem uzyskania u Dyrekcji kolei zniżenia ceny jazdy osobnym pociągiem. Wyjazd rano, powrót wieczorem tegoż samego dnia. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych Władysława Kierniga i Jana Wolańskiego z Rzeszowa, tudzież asystenta pocztowego Józefa Mühlbauera z Brzeżan, wszystkich trzech do Lwowa, dalej asystentów pocztowych: Zygmunta Makowieckiego z Podwołoczysk do Brzeżan, Seweryna Kurowieckiego z Buczacza do Drohobycza, Hillcla Wallmanna z Białej do Stryja i Alfreda Wiktora z Tarnopola do Bochni.

Zamach morderczy. Dochodzą nas dziś szczegóły, wyjaśniające pobudki, które skłoniły Chareńkę do targnięcia się na życie swego służbodawcy. Wczoraj rano zginął p. Zawadzkiemu ze stolika koło łóżka pugilares z kwotą 1 złr. 27 ct. P. Z., który miał Chareńkę już dawno w podejrzeniu, wezwał go do oddania skradzionych pieniędzy i rzeczywiście tenże po dłuższym namyśle oddał pugilares, w którym było tylko 46 ct. W skutek tego p. Z. kazał mu natychmiast swój dom opuścić, przedtem jednak zamierzył przeglągnąć kufer służącego, spodziewał się bowiem znaleść tam swoje rzeczy, które mu w ostatnich czasach z pokoju zginęły. Chareńko sprzeciwił się stanowczo rewidowaniu kufra, a gdy p. Z. zagroził oddaniem go w ręce policji, wydobył służący z kieszeni surduta mały rewolwer i wymierzył go ku p. Z., który stał w kuchni koło owego kufra. P. Z. zaczął uciekać przez przedpokój na kurytarz celem zawezwania pomocy. Za uchodzącym strzelił Chareńko dwa razy. Pierwszy raz patron nie wypalił, a drugi padł w chwili, gdy p. Z. drzwi za sobą zamykał. Kula ugrzęzła więc w drzwiach i nie uszkodziła p. Z. Następnie rozległy się w pokoju cztery strzały, które Chareńko skierował do siebie. W pierwszej chwili nikt nie śmiał wejść do środka; dopiero po chwili weszli do środka starszy maszynista teatralny, p. Neustädter i chórzysta p. Michał Stauber, którzy znaleźli na ziemi leżącego Chareńkę. Dwie kule przeszyły jego pierś, a jedna ugrzęzła w murze.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, przeniesiono śmiertelnie rannego w lektyce do szpitala, a komisarz policji, p. Kreiner, spisał z p. Zawadzkim protokół i przedsięwziął przeszukanie kufra Chareńki. Znaleziono tam 105 złr. 82 ct. gotówką, nadto bardzo wiele bielizny i sukień, pochodzących z kradzieży, u rozmaitych osób dokonanej. P. Zawadzki rozpoznał jako swoją własność: 4 koszule, 10 par szkarpetek, prześcieradło, mankiety, serwetę, kamizelkę, tytonierkę, czaprak i bandaż sukienny na konie, kuplę od szpady, galony złote, 6 rozetek i inne drobne przedmioty.

Znaleziono również bieliznę, znaczoną literami K. B. i koroną hrabiowską. Wpomniana gotówka nie znajdowała się razem, lecz ukrytą była w rozmaitych schowkach.

Smierć zagadkowa. Przed dwoma dniami zajechała do hotelu Zippera (przy ulicy Furmańskiej l. 3) młoda około 20 kilka lat licząca żydówka, która zapisała się na karcie meldunkowej jako Anna Sprecher, rodem z Tarnopola. Przez następny dzień wrzekoma Sprecher nie wychodziła z pokoju i z nikim się nie komunikowała. Wczoraj rano około godz. 10. spostrzegł kelner, że żydówka nie żyje. Zawiadomiono natychmiast o wypadku policję, która wysłała do zbadania tej zagadkowej śmierci komisarza policji p. Z. Maksymowicza. Na stoliku, obok łóżka, znaleziono szklankę z mlekiem, małą flaszeczkę, napełnioną atropiną i żrący potaż. Lekarz miejski dr. Łopacki, nie mógł na razie skonstatować przyczyny śmierci, wyraził jednak domniemanie, że Sprecher umarła prawdopodobnie w skutek zażycia trucizny. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitalnej celem dokonania obdukcji sądowej. Dalsze dochodzenie wykazało, że zmarła podała fałszywe nazwisko, podczas poprzedniego bowiem pobytu swojego we Lwowie używała nazwiska Elle Rauch i służyła w kawiarni Riegelhaupta. Przyjechała ona do Lwowa dnia 13. bm. rannym pociągiem z Czerniowiec i miała z sobą mały kuferek, który znajduje się obecnie w depozycie policyjnym.

Komunikacja telefoniczna została już przywróconą. — Aparaty funkcjonują obecnie bardzo dobrze.

Znaczną kradzież popełniono onegdaj na szkodę Agnieszki Epstein, mieszkającej u Jakóba Langberga we wsi Zamarstynowie. Z zamkniętego kufra za pomocą dobranego klucza skradziono książeczkę Kasy Oszczędności na 270 złr. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono.

Włóczęgę Jana Flaka przytrzymano wczoraj w skutek podejrzanego posiadania strzelby (pojedynki) systemu amerykańskiego. Flak tłómaczył się, że strzelbę znalazł opartą o parkan na ulicy Gródeckiej. Strzelba była nabitą.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj o godzinie 6. wieczorem w kamienicy przy ulicy Strzeleckiej l. 1, został jednak w przeciągu kilkunastu minut przez straż pożarną i domowników ugaszony.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 14. maja. Skradziono książ. Kasy oszcz. poczt. na 12 zł., pokrycie bilard. wart. 5 zł i książkę Kasy oszcz. na 272 zł. — Znaleziono kart. zast. Banku orm. na 5 sznurków korali. — Zakw. strzelbę, cwikier, pikowy kaftanik męski i 2 garnki żelazne.

Z Krynicy. Dr. Zieleniewski, lekarz rządowy ck. Zakładu zdrojowego w Krynicy, który w roku zeszłym z powodu choroby i uzyskanego czteromiesięcznego urlopu nie mógł przez lato pełnić swych funkcyj, będzie w bieżącym sezonie zdrojowym praktykować w Krynicy.

W Tarnopolu odbyło się dnia 12. maja poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy budynek Wydziału Rady powiatowej przy ulicy Kamiennej. Aktu dopełnił ks. kanonik Janer, w obecności marszałka powiatu p. Korytowskiego, posła dra Żywickiego i wielu reprezentantów władz.

Czerniowce 14. maja. Rząd krajowy zawezwał OO. Jezuitów, którzy się tu osiedlili, aby wykazali się majątkiem i środkami do życia. Powodem tego reskryptu miały być skargi ludności na wrzekome wyzyskiwanie. Jezuici zamierzają z tego powodu wnieść zażalenie do tronu.

Buda-Peszt 14. maja. W Szent-Miklos, komitacie torontalskim, wybuchły rozruchy bardzo poważne. Do gminy tej przybył komisarz rządowy celem odebrania 100 morgów gruntu gminnego na cele szkolne i zawarcie odnośnej umowy. Około 40 Rumunów wpadło podczas tej czynności do urzędu gminnego, znieważyli naczelnika gminy i udaremnili na razie wykonanie uchwały gminnej. Rozzuchwaleni włościanie przeciągają przez ulice, miotając pogróżki przeciw władzy miejscowej. Dla uśmierzenia rozruchów wysłano tam wojsko.

Na Śląsku górnym w czasie od 13. do 30. kwietnia było 38 pożarów, w znacznej części z podpaleń powstałych.

Tualety królewskie.

Z okazji bliskich zaślubin księżniczki Amelji Orleańskiej z następcą tronu portugalskiego, tualety dam na uroczystość tę przysposabiane, robią obecnie furorę w Paryżu. Magazyn „Felixa“ cuda te potworzył. Ponieważ wolno je obejrzeć, więc cały świat modny paryski ciśnie się tłumnie, aby napoić oczy widokiem gustu, elegancji i przepychu. Oczywiście, że pomiędzy zwiedzającemi, damy znacznie przeważają. Większa część ciekawych w kostjumach pół-żałobnych, jeszcze z okazji niedawnej śmierci księżnej Chambord.

Mniemamy, że i dla naszych pań opis kilku tualet nie będzie bez interesu.

W dniu ślubu królowa Marja Pia portugalska, wystąpi w sukni galowej, skopiowanej z obrazu Rubensa „Tryumf Marji Medicis.“ Suknia jasno-niebieska, haftowana w stylu Ludwika XIII., perłami i „snopkami“ brylantów. Płaszcz koronacyjny, spływający z ramion z aksamitu „bleu de Roy“, haftowany dołem w girlandy na tle lazurowem. Bukiet kwiatów granatu zamiast lilij, wyszyty na tle ciemnem.

Hrabina Paryża ukaże się w sukni z „velour frappé“ koloru *Ibis*, (jest to kolor jasno-różowy z złocistemi odmianami). Ogromna powłoka u sukni z aksamitu genueńskiego. Boki sukni aksamitne mniejszego rysunku. Przód cały lśniący białym dżetem. Stanik wycięty, aksamitny, także koloru *Ibis*.

Księżniczka Amelja, jako panna młoda, nosić będzie klasyczny strój panny młodej, bez żadnych dodatków, t. j. suknia biała jedwabna, z koronkową zasłoną.

Podczas przyjazdu do Lizbony, księżniczka Amelja ubraną będzie w suknię o kolorach narodowych portugalskich: biały i jasno-niebieski. Kostjum krótki, morowy, koloru turkusowego, ozdobiony na dole również turkusowego koloru falbaną i białą koronką karbowaną na płasko. Bluza „Dagmar“ z białej „sicilienne“, przewiązana wązkim jasno-niebieskim paskiem. Tył z mory niebieskiej. Bluza ubrana białemi koronkami. Kapelusz niebieski, koloru turkusowego, haftowany białym dżetem i ozdobiony białemi różami. Parasolka z białej koronki.

Hrabina Paryża, matka panny młodej, podczas przyjazdu do Lizbony, będzie miała na sobie suknię z „sicilienne loutre“, przód tworzy wązki fartuszek z atłasu „loutre“, okryty staremi koronkami „Burges Henri III. en relief“, z lekka złotem przeszywanemi. Kapelusz słomiany z piórami „loutre“.

Oto mniej więcej główne tualety w dniach uroczystych.

Teraz opis kilku tualet, przygotowanych na rozmaite okazje.

Dla królowej portugalskiej:

Ubiór spacerowy: Styl Ludwika XVI. Materjał wierzchniej spodnicy z „krepy chińskiej“ koloru „crême“, nasiewany gwiazdkami, haftowany różowym i purpurowym jedwabiem. Materjał dolnej spodnicy z aksamitu, koloru heliotropu. Stanik i kamizelka z aksamitu koloru heliotropu, ubrany draperją bufiastą, haftowaną w gwoździki.

Ubiór na polowanie: Spódnica z sukna „carmélite“, udrapowana skromnie „a la ligueuse“. Stanik obcisły, z jelonkowej skóry, koloru „carmélite“, obszyty złotym galonem. Plastron z aksamit „carmélite“. Kapelusz myśliwski, z piórami tegoż koloru.

Ubiór na wyścigi w Lizbonie: Styl Ludwika XIII, z aksamitu „mousse“. Tunika z koronek białych, spięta szarfą „mousse“. Kamizelka z aksamitu genueńskiego, otwarta na przodzie i pokryta białą koronką, luźno puszczoną. Kapelusz z „loutre d'Artagnan“, srebrzysto-popielaty, z piórami „mousse“ i z pomponem „rose thé“.

Ubiór balowy: Spodnica z białego tiulu, pokryta gałązkami białego bzu, wyszywanego wypukle (en relief). Powłoka z białej brokateli. Gałęzie i kwiaty bzu są wykonane haftem w stylu Ludwika XV, z małych wstążeczek. Nazywano to swego czasu: „Frivolité“.

Królowa portugalska znaną jest z elegancji i artystycznego smaku w tualetach. Znaczna część jej kostjumów wykonywa się w Lizbonie. Skoro jedna tualeta jakakolwiek obstalowaną została w Paryżu, natenczas robi się ją w wielkim komplecie, t. j. z odpowiednim kapeluszem, parasolką, trzewiczkami, pończochami jedwabnemi właściwego koloru, chusteczką, wachlarzem i rękawiczkami, które królowa nosi bardzo długie, koloru creme i z cyfrą M. P., tudzież koroną królewską, haftowaną kolorowo na mankiecie od rękawiczki.

Pomiędzy tualetami hrabiny Paryża, wyróżniają się następujące:

Dwie obiadowe: jedna z zielonego aksamitu, z wielkiemi dżetami; druga z aksamitu z odmianami: purpurową, różową i płomienistą. Kolory żywe, a przecież spojone w jedną całość gustowną, spokojną i w niczem nie krzyczącą. Przód z dżetów, koloru rubinowego. — Stanik wycięty „en pointe“, również naszywany takiemiż dżetami.

Balowa: a la Marja Antonina, z jedwabiu „gros de Tours“, na tle białem, z odmianami różowemi. Frendzla z różowego dżetu. Stanik w aukiety, mieniące się dżetem różowym.

Do teatru: z mory niebieskiej (bleu-lac), pokrytej tuniką ze staroświeckiej koronki.

Do wyjścia: z szaro-srebrzystej sycylienny, z trzema szlakami koloru: srebrnego, stalowego i „vieux-fer“. Szlaki zakończone wązkim, srebrzystym galonem i takimże złotym. Stanik w podobne trzy odmiany. Tualeta bardzo prosta i elegancka.

Z pomiędzy tualet księżniczki Amelji, podziwiają znawczynie następujące:

Galowa: Z atłasu koloru perłowego, pokrytego koronkami. Powłoka bardzo długa „de cour“, z operlistej brokateli, obszyta falbaną z kwiatów i wolantem koronkowym.

Spacerowa: Bluza z krepy chińskiej, koloru „bzu perskiego“, podpinana na spodnicy z liljowej mory. Kapelusz zamknięty, słomkowy, nader lekki, ubrany bzem.

Do wyjścia: Z prostego muślinu, tło „crême“, zasiane różowemi kwiatkami. Stanik „a la vierge“, garnirowany koronkami. Kapelusz okrągły, słomiany, koloru kasztanowego, ubrany koronką „creme“ i bukiecikiem fiołków.

Wieczorowa: Z białego jedwabiu, pokryta białą chińską krepą. Stanik „a la Marguerite“ („z Fausta“) sznurowany na przodzie, wycięty, ozdobiony szelkami koronkowemi, zakrywający ramiona w połowie i zakończony koronkową „fiszutką“.

Balowa: Krótka spodnica z materjału „faille“ różowej. Szlak (panneau) garnirowany drabinkowo, małemi frendzlami złotemi. Stanik wycięty, takiż sam.

Negliż: Suknia „princesse“, pluszowa niebieska (bleu de France), na przodzie bufiasta i tutaj turkusowego koloru koronkami pokryta, zawiązana sutemi kokardami ze wstążek.

Sprawozdawcy paryzcy, kończąc ten opis, dodają, że wszystko to jest koroną iście francuskiego gustu, który „nie ma w świecie rywala“ w dziedzinie mody. Zdaje się też, że cały modny świat z wyżej wymienionych tualet brać będzie wzory na bieżący sezon, tak co do kolorów i materjałów, jak kroju.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Poważna kwestja, czy kobieta zdoła pogodzić posiadanie wyższej specjalnej wiedzy z obowiązkami, jakie wkładają na nią wymogi społeczne i codzienne, posłużyła za temat trzy-aktowej komedji pp. Ferrier i Bocage pt. „Doktorka“, przedstawionej na dochód p. Zboińskiego. Rzecz jasna jak słońce, że p. Ferrier, autor znanych i u nas fars: „Panny służącej“ i „Płomienistej“, kwestji stanowiska kobiety w świecie uczonym nie traktował na serjo, lecz w całym szeregu wesołych, a — i co prawda — mocno tłustych i pieprznych sytuacyj, usiłował wykazać, jakie fatalne następstwa groziły spokojowi domowego ogniska Frontignanów, gdy pięknej pani Anieli zachciało się bawić w doktora ze szkodą innych nie mniej ważnych obowiązków domowych.

Ha, trudno! nie każdy autor może być Molierem, który na tym temacie osnuł takie arcydzieło „Les femmes Savantes“, nie każdy znów chce być p. Rzewuskim, który przed niedawnym czasem obdarzył nas „Doktorem Faustyną“.

Wracając do „Doktorki“, to — odtrąciwszy tłuste żarty, jakie przeplatają za często djalog — przyznać należy sztuce lekkość i staranność co do strony technicznej, tudzież świetne scharakteryzowanie dwojga głównych postaci, Anieli i Alfreda. Reszta osób, naszkicowana zaledwie, stanowi epizody wcale nienowe i niezabawne.

Wykonanie „Doktorki“ na naszej scenie było z małemi wyjątkami wcale dobre. Tytułową postać Anieli przedstawiła pani Kwiecińska. Przywykliśmy byli oglądać p. K. w rolach naiwnych, do których nadaje się tak indywidualność, jak i głos artystki. To też wczorajszy jej występ w roli Anieli był dla nas wcale przyjemną niespodzianką. Z wielką trafnością akcentowała p. Kwiecińska wszystkie charakterystyczne momenta w roli Anieli, a przełom, jaki następuje w zapatrywaniach doktorki z końcem aktu II., gdy postanawia rzucić biret doktorski w kąt, a stać się kobietą innym podobną, i lekka kokieterja w akcie III. uwydatnione zostały w sposób bardzo artystycznie pojęty i konsekwentny. Oczywiście, że przy wydaniu powyższego sądu o grze p. Kwiecińskiej w roli Anieli musimy brać koniecznie w rachubę warunki i środki, jakiemi artystka na scenie rozporządza.

Rolę zniewieściałego Alfreda, któremu autor przypisał wszystkie wady i słabostki kobiece, oddał p. Kwieciński bez żadnego zarzutu.

Barona Serquigny z powodu nieobecności pana Lubicza grał p. Kasprowicz. Reszta osób, działających w „Doktorce“, ma — jak to już wspomnieliśmy — charakter czysto epizodyczny. Są to postacie nie nowe, trywialne, słowem niesmaczne.

Nie pojmujemy zatem, co spowodowało pana Zboińskiego do obrania sobie drobnej roli starego clowna Bettinga, wywracającego krzesła i tłuczącego talerze, na występ benefisowy. Zastanowiwszy się nad tym krokiem, powtórzy chyba p. Zboiński słowa starego Bettinga: „Nie udało się!“

Prawdopodobnie „Doktorkę“ nie ujrzymy więcej na naszej scenie, tembardziej, że publiczność, którą już tyle razy zwiedziono szumnem zachwalaniem komedyj, „cieszących się w Paryżu ogromnem powodzeniem“, nie zgromadziła się nawet wczoraj zbyt licznie, pomimo, że było to przedstawienie benefisowe jednego z najpierwszych i najulubieńszych artystów. Beneficjanta witano hucznemi a długotrwającemi oklaskami.

Benefis. Zasłużony i dla publiczności całej tyle sympatyczny tenor naszej opery, p. Florjański, wybrał na swój benefis wdzięczną operetkę „Noc w Wenecji“, która też na dochód jego przedstawioną będzie w przyszły wtorek, tj. 18. b. m. Przypominamy o tem dziś już czytelnikom naszym, jesteśmy bowiem przekonani, że pracowity i utalentowany ten śpiewak tylu liczy przyjaciół i zwolenników wśród melomanów lwowskich i w ogóle wśród publiczności do teatru uczęszczającej, że sala teatralna na wtorkowem przedstawieniu będzie niezawodnie wypełnioną po brzegi.

Projekt pomnika Mickiewicza p. P. Wełońskiego, wystawiony w Muzeum Narodowem w Krakowie, jest wykonany w skali 1/10. Figura samego wieszcza jest ta sama co na projekcie drugiego konkursu tegoż artysty. Postać młodzieńcza Mickiewicza całym ciężarem wsparta na prawej nodze, trzyma poniżej piersi obu ramionami sute fałdy płaszcza. Podstawa jest zupełnie nowa i oryginalna. Na szerokiej platformie o trzech stopniach większych i dwóch pomniejszych wznosi się cokół kwadratowy, zdobny trzema niszami półkolistemi, w których pomieszczone mają być płaskorzeźby z poematów Mickiewicza. Narożniki według woli mogą być ozdobione festonami lub o gładkich pilastrach. Powyżej wznosi się właściwy postument czworoboczny, zwężający się ku górze, ponad jego górnym gzymsem, o pięknym profilu, wznosi się jeszcze jedna kostka, także zwężająca się ku górze, z ściętemi narożnikami, na której stoi postać wieszcza. Z frontu monumentu na cokóle siedzi wsparta o podstawę postać „Matki Polki“, wskazująca dziecięciu na wieszcza. Obok niej pióro i tarcza. Z tylnej strony stoi Wajdelota oparty na arfie. Z boku prawego genjusz poezji z wieńcem i lirą wznosi się w przestworach rozwartemi skrzydły, z których jedno sięga aż do stóp Mickiewicza. Po lewej stronie, o wiele niżej, umieszczona postać stojąca Wisły w objęciach siedzącego Niemna. Figura Mickiewicza wykończona nader starannie; inne poboczne więcej szkicowo traktowane. (*Czas*).

Nowy projekt. P. Bolesław Syrewicz, artysta-rzeźbiarz z Warszawy, przywiózł wczoraj jeszcze jeden nowy swój projekt pomnika dla Mickiewicza, który wraz z innemi umieszczony zostanie w Muzeum narodowem w Krakowie.

Na Wystawę nieustającą Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) nadesłane zostały następujące obrazy: Piotrowskiego Antoniego „Mirowscy dragoni przybywający na kwatery do Lwowa“, obraz olejny większych rozmiarów; Kochanowskiego Romana krajobraz jesienny, olejny; Klaugena F. motyw z Bordygeny, architektura zewnętrzna, obraz olejny; Boznańskiej Olgi „Kameduła“, studjum z natury, obraz olejny; Krajewskiego Marcelego portret Marcelego Gujskiego, artysty-rzeźb., malowanie olej e.

P. Wielogłowski Artur darował na korzyść pogorzelców miasta Stryja obraz swój olejny pod tytułem „W kłopocie“, cena 200 zł. Obraz ten już został wystawiony na Wystawie urządzonej dla pogorzelców we Wiedniu.

Harasimowicz Piotr wykończa w swojej pracowni kasetę rzeźbioną w drzewie orzechowem, dar jubileuszowy dla p. Oktawa z Siemuszowej Pietrnskiego. Praca ta młodego rzeźbiarza należyć będzie pod względem pomysłu i wykonania misternego do arcydzieł w swoim rodzaju. Kaseta wystawioną będzie w salonach Wystawy nieustającej obrazów w przyszły wtorek.

Od czasu jak nastały dnie więcej ciepłe i pogodne wystawa obrazów bywa liczniej odwidzaną szczególnie przez płeć piękną.

W Salonie paryskim tegorocznym, w bogatym i bardzo znakomitym dziale rzeźb, powszechną zwraca uwagę pomnik pani Tamberlick, dłuta p. Cyprjana Godebskiego. Dzienniki paryskie wyrażają się z pochwałami i uznaniem o pięknem dziele naszego rodaka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Delegatami na wiec kupiecki, który odbędzie się w Wiedniu w dniach 26. 27. i 28. czerwca, z gremjum kupców lwowskich wybrani zostali ponownie Baczewski, Bauman, Kulka, Markiewicz i Bałłaban.

IX. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w wielkiej sali Rady miejskiej w poniedziałek 17. maja 1886 roku o godzinie 6. wieczór.

Rokowania z Rumunją o odnowienie konwencji handlowej zostały po czternastodniowych obradach nagle, jak już telegraficznie doniesiono, przerwane. Rumuński minister spraw zewnętrznych wręczył reprezentantowi austrjackiemu br. Mayrowi notę, w której bez wszelkich motywów oświadcza, że Rumunja nie może się bezwarunkowo zgodzić na żądania Austro-Węgier. Reprezentanci austro-węgierscy wyjechali natychmiast z Bukaresztu nie podpisawszy nawet protokołu ostatniego posiedzenia. W obec tego, że z końcem bieżącego miesiąca upływa dotychczasowa konwencja, rozpoczęły się już między Rządem austrjackim a węgierskim rokowania w sprawie dalszych kroków w obec Rumunji. Prasa austro-węgierska zajmuje się naturalnie bardzo żywo tą kwestją. „Pester Lloyd“ nie tai się prawie ze swem zadowoleniem z powodu rozbicia rokowań, w których zdaniem półurzędowego organu buda-peszteńskiego, Rząd przedlitawski zajął stanowisko pokornie błagającego petenta. Rząd węgierski nie chciał przeciw temu protestować, a to z tych samych powodów, dla których cała prasa węgierska zachowywała ostrożną rezerwę celem uniknięcia nawet pozoru, jakoby Węgry dla interesów egoistycznych chciały przeszkadzać rokowaniom. Inaczej naturalnie zapatruje się na tę sprawę wiedeński monitor centralistyczny. Konstatuje wprawdzie we wstępnym artykule, że pan Bratiano popełnił wielki błąd narażając sobie Austrję, której wojska stojące w Bośnji charakteryzują ją jako mocarstwo wschodnie — nie zapomina jednak przy tej sposobności o swej animozji do Polaków i Galicji i uznaje pretensje Rumunji w sprawie wywozu bydła i zboża za najzupełniej słuszne. Polecamy „Neue fr. Presse“ zamiast wszelkiej osobnej odpowiedzi, lekturę wyżej cytowanego artykułu „Pester Lloyda“. Tam znajdzie ona gruntowną i dosadną odprawę na swe twierdzenie co do słuszności żądań rumuńskich.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. maja.

Z Wiednia, donoszą, że sprawa funduszów na odbudowanie Stryja, badana przez Ministerstwo Skarbu, została zasadniczo przyjętą, i prawdopodobnie załatwioną będzie przez półmiljonową bezprocentową pożyczkę.

We Wiedniu bawi deputacja Towarzystwa naftowego, złożona z Gorayskiego, Adama Skrzyńskiego i Fibicha, którzy konferują i Kołem polskiem.

Neues Wiener Tagblatt donosi z Buda-Pesztu, że w stronnictwie rządowem wielkie panuje wzburzenie skutkiem przekroczeń przez Rząd preliminarzy budżetowych. W daleko ostrzejszym tonie wyrażają się naturalnie pisma opozycyjne. Oburzenie zwraca się nietylko przeciw ministrowi komunikacyj Kemenyemu, który po załatwieniu kredytu dodatkowego ustąpi, ale także przeciw ministrowi Skarbu Szaparyemu, który z obowiązku winien przestrzegać preliminarzy uchwalonych przez Parlament.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Fuldy: Zgromadzeni w Trewirze biskupi postanowili po najbliższej konferencji w Fuldzie poczynić odpowiednie kroki, aby Rząd zezwolił na ponowne powołanie niektórych członków zakonu.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają doniesienia z Petersburga, że ludność rosyjska nie sympatyzuje z postępowaniem Rządu rosyjskiego w sprawie greckiej; spodziewała się ona, że Rząd rosyjski poprze Grecję przeciw Turcji.

Według korespondencji filipopolskiej do *Pester Lloydu*, książę Aleksander może sobie powinszować przyjęcia, jakiego doznaje od ludności w podróży swej po zachodniej Rumelji. W jednym tylko Karłowie napotkał na nieprzyjazne usposobienie, i to dzięki ajentom moskiewskim, którym się udało obałamucić chwilowo mieszkańców. W ogóle, cały kraj jest za księciem, a garstka mu przeciwna, składa się jedynie z urzędników, wydalonych ze służby po zamachu stanu d. 18. września.

W końcu korespondent donosi, że komisja bułgarska, wysadzona do przeprowadzenia granicy pomiędzy Wschodnią a Zachodnia Rumelją, zjechała się już w Haskowie z takąż komisją turecką, i że wytknięcie linji granicznej już się rozpoczęło.

Polit. Corr. dowiaduje się ze Stambułu, że sułtan wydał rozporządzenia dotyczące utworzenia stałej wystawy sztuk pięknych i przemysłu artystycznego w Stambule. Wystawa ma trwać do czasu utworzenia osobnego Muzeum sztuk pięknych.

Do *W. Allg. Ztg.* donoszą z Paryża: Hr. Mouy, poseł francuski w Atenach, ma być przez inną osobistość zastąpionym.

Mocarstwa mają zamiar ustanowienia międzynarodowej wojskowej komisji, któraby czuwała nad rozbrojeniem armji greckiej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 15. maja. Zerwanie rokowań z Rumunją jest obecnie na pierwszym planie dyskusji publicznej. Opozycja stara się zwalić odpowiedzialność za to na Rząd i zmusić go do rozpoczęcia dalszych choć bezskutecznych rokowań, podczas gdy pisma półurzędowe wzywają do wojny cłowej. Większość Rady państwa nie widzi niebezpieczeństwa dla austrjackich interesów i sądzi, że ani wojna cłowa ani też ponowne rokowania nie odpowiadają stanowisku wielkiego mocarstwa.

(D. **Wiedeń** 15. maja. Klub czeski zaniepokojony jest zniżeniem w nowej taryfie cłowej cła od melasy i widzi w tem wielkie niebezpieczeństwo dla gorzelń rolniczych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15. maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisji cłowej potwierdził kierownik Ministerstwa handlu br. Pusswald rozbicie się rokowań z Rumunją, dodając, ze opór Rumunji nie pochodzi z pobudek czysto ekonomicznych. Reprezentant Rządu Stibral rzekł: Jeżeli zmuszeni będziemy prowadzić wojnę cłową z Rumunją, to nie będzie ona ostatecznym celem, ale jedynie środkiem zmuszającym Rumunję do odwrotu. Jeżeli jednak w położeniu dzisiejszem okażemy trwożliwość i damy do poznania, że potrzebujemy koniecznie surowców rumuńskich, natenczas pozycja nasza będzie bardzo trudną. W sprawie tej, ze względów na intdreza państwowe nie można zważać na interesa poszczególnych krajów koronnych. Komisja zakończyła rozprawę ogólną nad taryfą cłową i wybrała Meznika sprawozdawcą. Odrzucono wniosek Gomperza, aby dla taryfy olejów skalnych wyznaczyć osobną komisję z 7 członków.

Radca dworu Schück, oświadczył, że po załatwieniu przedłożeń ugodowych, wniesie Rząd do Rady państwa projekt reformy ordynacji cłowej.

Serajewo 14. maja. Arcyksiążę Albrecht przybył wczoraj do Mostaru. Tak tu, jak i w Mostarze przyjęła go entuzjastycznie ludność, tłumnie zebrana. Władze Mostaru i liczne deputacje oczekiwały arcyksięcia u bramy tryumfalnej przy wejściu do miasta i odprowadziły go następnie do uroczyście przyozdobionego miasta.

Londyn 14. maja. *Daily News* twierdzi, że wczorajsza mowa Bannermana nie wywarła żadnego wpływu na postanowienie Chamberlain'a i jego zwolenników co do głosowania w drugiem czytaniu przeciw wnioskom w sprawie irlandzkiej. Izba gmin odroczyła dalsze narady nad sprawą irlandzką do poniedziałku.

Petersburg 14. maja. *Prawitielst. Wiestnik* donosi z Canei, że Steelmann, korespondent *Timesa*, znany z czasu powstania kreteńskiego w r. 1866, usiłował w początkach marca r. b. skłonić Kreteńczyków do oświadczenia się za połączeniem z Anglją, przestrzegał ich równocześnie przed polityką rosyjską i przed łączeniem się z Grecją. Kreteńczycy jednak zachowali się odmownie wobec tych pokus. *Prawit. Wiest.* tłumaczy to zachowanie się brakiem zaufania do Anglji od czasu zajęcia przez nią Cypru.

Monachjum 14. msja. Według najnowszych wiadomości dawniejsze wieści o zmianach w Ministerstwie i o objęciu ponownem przez Zieglera sekretarjatu w gabinecie, są bez wszelkiej podstawy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14. maja (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 196·75 do 200·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 229·50 do 233·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·70 do 101·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·70 do 101·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·50 do 93·50, Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·15 do 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·30 do 102·30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·30, do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·[illegible] do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 61·65 do 62·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń dnia 15. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 279·70, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 194·25, Połudn. 106·60, Renta papierowa 85·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 106·75, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy roku 1864 —·—, Napoleondor 10·03½, Rubel papierow 24¼. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 14. maja godz. 5. min. 57. [illegible] dług państwa w banknotach 85·2[illegible] [illegible] srebrze 85·35, Renta w złocie 115·1[illegible], [illegible] austr. ren[illegible] [illegible]rcowa 101·80, Akcje banku wiede[illegible] [illegible]77·—, [illegible] [illegible]wego 281·90, Londyn 126·70, Srebro —·—, Napoleondor 10·03, Dukat ces. men. 5·96, 100 marek niemieckich 61·95.

Paryż 3% Renta 82·57.

Nafta. Wiedeń: dnia 15. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 6·40 do —·—. Hamburg: 6·40 na maj 6·30 na sierpień-grudz. 6·80. Antwerpja: na maj 16·25. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. St. hr. Dunin z Głębokiej M. Z. Serwatowski z Reytarowic. W. Potocki z Limanowy. N. Grünwald z Wiednia. R. Schiller z Berna. L. Brill z Wiednia. H. Wilczyńska z Bóbrki. S. Hirschl z Budapesztu. J. Grossfeld z Wiednia. A. Noel z Komarna.

HOTEL ANGIELSKI. L. Balicki z Wykot. Dr. A. Okuniewski z Kimpolunga. K. Potworowski z Chorostkowa. J. Angielski z Rudek i K. Kurek z Rudek.

Zarząd lwowskiego Towarzystwa spiewackiego

„LUTNIA"

uprosił nas o przyjęcie następującego pisma:

Do Wielm. Pana Emanuela Kaczkowskiego

dyrektora szkoły muzycznej we Lwowie.

Zarząd naszego Towarzystwa na posiedzeniu dziś odbytem uchwalił przesłać WPanu wyrazy serdecznego podziękowania za trudy podjęte około dyrygowania baliady Mendelssohna „Noc Walpurgii", a gdy za wykonanie tego dzieła dochodzą nas zewsząd głosy uznania, tedy miło nam wyrazić zapatrywanie, iż te głosy ogólnego uznania w znakomitej części do osoby W. Pana, jako artystycznego dyrygenta wspomnianej produkcji się odnoszą.

Spełniając włożony na nas miły obowiązek podziękowania WPanu za tylekrotnie już doznaną życzliwość dla naszej „Lutni", łączymy wyrazy wysokiego poważania.

Za przewodniczącego: ***L. Homme.***
Dyrygent: ***St. Cetwiński.***

NADESŁANE.

Do pana Franc. Jana Kwizdy c. k. dostawcy nadwornego i obwodowego aptekarza w Korneuburgu.

Wielmożny Panie! Z przyjemnością potwierdzić muszę, że wynaleziony przez Pana **c. k. uprz. Płyn restytucyjny** nietylko w masztalarniach hr. H. Henkla sen., ale także i we wszystkich innych używany bywa z najlepszym skutkiem i przewyższa wszelkie wyroby i naśladownictwa. Płyn ten wywiera pomyślny wpływ na wzmocnienie koni, a używany jako środek leczniczy przeciw podagrze i reumatyzmowi, powinien znajdować się w każdej masztalarni.

W maju 1884. Z szacunkiem

John Reeves,

pryw. trener hr. Hugo Hankla sen.

Składy wymienione są w dzisiejszym numerze w inseracie: **„C. k. uprzyw. płyn restytucyjny dla koni."**

NADESŁANE.

„Allgemeine Sportzeitung" pisze w nrze. 16. z 17. kwietnia roku zeszłego o **Płynie restytucyjnym Kwizdy**. Pan Wawrik jun. znany wiedeński sportsmen, pisze do wydawcy tegoż czasopisma: Już przez szereg lat używam Kwizdy płynu restytucyjnego, jako środek do pielęgnowania moich koni, pozostających w ciężkiej pracy. Wiadomo, że zamieszkały w Wiedniu amerykański sportsmen mgrs. Harry Giddings używa od długich lat do swych koni płynu restytucyjnego Kwizdy, a uznawszy takowy jako doskonały i niezbędny środek leczniczy, ogłosił to publicznie. Także dr. Carver, który teraz znowu w Ameryce przebywa, uznawszy doskonałość restytucyjnego płynu Kwizdy, sprowadza takowy po za Ocean.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na zamieszczony w dzisiejszym numerze anons pp. **Kaufmana & Simon** w Hamburgu Kto ma chęć do interesującego sprostowanie szczęścia temu możemy jak najgoręciej polecić to losowanie pieniężne, wyposażone w mnogie i znaczne wygrane.

Dr. Anton. Bergera

nowy poradnik w słabościach płciowych i skórnych (dla obojga płci), 3cie wydanie. Do nabycia u autora za 1 złr., za zaliczką wraz z opak. 1 złr. 20 ct. Także leczenia listownie pod dyskrecją oraz i leki. 1497 28—0

Ord. dziennie od 3—5 po południu. Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1500 56—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Na sezon wiosenny

nadeszły

najnowsze artykuły mezkie

jak 1791 6—0

kapelusze, czapki, krawatki, rękawiczki, szelki, chustki, skarpetki, parasole, laski itp.

w ogromnym wyborze.

Wszelkie przybory do podróży.

MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS

2. Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

Z zaręczeniem najściślejszej dyskrecji udziela skutecznej rady i pomocy lekarskiej we wszelkich chorobach sifilitycznych obojga płci, tudzież w bladaczce, upławach w nadmiarze lub chorobliwych wypadkach braku regularności i t. p. 1548 2—0

Specjalista chorób płciowych

ordynujący w Rynku l. 29, I. piętro tylko od godz. 12. do 1. i od ½6 do ½7.

Na listy pod adresem: „W. Gierlach" odpowiada i wysyła leki dyskrecjonalnie.

Poszukują się

przyrządy do wiercenia i świdry

w dobrym stanie i przydatne do kopalni naftowej.

Oferty z podaniem ceny przesłać należy do Administracji kopalni naftowej, na ręce pana Henryka Stavenow w Budapeszcie, Goldene Handgasse Nr. 7. I. piętro. 1834 1—3



Premiowane na wystawach światowych: w Le... 1877, Paryżu 1867, le... w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty,

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer** we **Wiedniu**, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 1784 2—0

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie

ZIAREK *z Kreozotu*

SABOURDY

Apteka [illegible]

8, ulica de Choiseul, 8 w Paryżu.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i J. Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1515 12—0

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące

FARBY

do malowania dachów w najlepszym pokoście tarte,

Najlepsze Farby

tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem posługnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków, w 36 kolorach,

Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.

PĘDZLE

z najlepiej renomowanych fabryk,

Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement i gips.

Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych,

Pasy skórzane do maszyn,

Pasy gumowe do maszyn,

Gurty konopne do maszyn,

NOWOŚĆ!

Lniane napuszczane pasy do maszyn itp.

polecają

HÜBNER i HANKE

1671 we Lwowie. 6—0

Karty wzorów, cenniki i specjalne oferty, na żądanie gratis i franko.

Ortopedyczny zakład leczniczy

Mra Ed. MADEYSKIEGO

we Lwowie (ulica Kopernika 13)

przyjmuje wszelkie skrzywienia kości pacierzowej, krzywą szyję, wyższą łopatkę, garby, wyższe biodro i skrzywienie kości ramion i nóg do wyleczenia za pomocą ortopedji i gimnastyki leczniczej. Pacjenci mogą być stale umieszczeni w zakładzie lub dla leczenia dochodzić.

Zostającym w zakładzie poręcza się najtroskliwszą rodzicielską opiekę i wszelkie wygody, mogą też na żądanie pobierać nauki, języki i muzykę o ile stan zdrowia na to pozwoli. Bliższych wiadomości udziela dyrektor zakładu pod powyższym adresem. 1543 18—0

Przy zakładzie jest także **Szkoła gimnastyki hygienicznej** dla chłopców i dziewcząt w godzinach poszkolnych.

W Zakładzie można dostać książeczki **o gimnastyce pokojowej** jako leczniczym środku przeciw niestrawności, katarom żołądka, hemoroidom etc.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1867 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Ważna wiadomość dla Sz. Publiczności

na

SEZON WIOSENNY i LETNI.

Mam zaszczyt niniejszem uwiadomić, że z powodu ogólnego zastoju w handlu nabyłem więcej ogromnych zapasów od najrzetelniejszych fabryk a połowę właściwej ceny; dla tego **tylko sam** jestem w stanie w jakiej bądź ilości ogromne zapasy towarów zbywać, a mianowicie:

1200 szt. materyj na ubrania mezkie	. .	po zł. 3.50
5000 „ „ „ „ „	pierwszej jakości	po zł. 4.50
10000 „ „ „ „ „	najlepszej jakości	po zł. 6.50

Materja wystarcza zupełnie na surdut, spodnie i kamizelkę, nawet na najsłuszniejszego mezczyznę, jest nie łatwą do zużycia, we wszystkich kolorach: czarnym, brunatnym, zielonym, niebieskim, jasno- i ciemno-popielatym, stosowna dla każdego kawalera, przydaje się i na narzutki

z pierwszej jakości po zł. 2.80

z lepszej „ po zł. 4.10

Podobnież prawdziwe berneńskie kamgarnowe materje na

Ubrania mezkie

z czystej **wełny** owczej w jasnych i ciemnych najmodniejszych kolorach, sprzedaję tylko po

zł. 8.65 za kompletny garnitur mezki.

Materje te kosztowały we fabryce o wiele więcej. Następnie

3000 sztuk pledów do podróży	pierwszej jakości,	sztuka po	3.50
1775 „ „ „ „	lepszej „	„ „	5.—
1295 „ „ „ „	najlepszej „	„ „	8.—

które także we wszystkich modnych kolorach można dostać. Te pledy są bardzo wielkie, najlepszej jakości, nie do zużycia, także dadzą się użyć jako okrycia podczas podróży, jako damskie szale, i także jako płaszcze w czasie deszczu i okrywki, i są rzeczywiście najmniej podwójnie warte.

Dla tego każdy bez wachania się we własnym interesie może zamawiać, ponieważ sam oświadczam publicznie, że każdemu zwrócę pieniądze, jeżeli mu towar nie przypadnie do smaku. 1066 3—6

Adres: Universal-Export-Bureau

S. Löw, Wien II. Flossgasse 2.

Kto chce mieć suknie gustowne, trwałe a przytem tanie, niechaj kupuje tylko

W PIERWSZEJ SPÓŁCE KRAWCÓW LWOWSKICH

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.



Skład ten utrzymuje wielki wybór gotowych sukień mezkich wyrabianych w kraju naszym.

Ponieważ spółka po kilkuletniej nabytej praktyce doprowadziła do tego, że wszystkie suknie pod ich zarządem wykonują się, przeto odszczególniają się od zagranicznych tem, że są **trwałej i gustownie wypracowane, z doborowego materjału sporządzone, a przytem ceny są bardzo przystępne**, tak iż P. T. Publiczność daleko **korzystniej wyjdzie nabywszy gotowe suknie mezkie w Pierwszej spółce krawców lwowskich, jak gdyby zaopatrywała się w suknie wyrobu zagranicznego.**

Zamówienia wykonujemy podług ostatniej mody w czasie jak najkrótszym po cenach przystępnych.

Polecając nasz magazyn łaskawym względom P. T. Publiczności kreślimy się z poważaniem **Zarząd.**

1578 1—0

Osłabienie siły mezkiej, choroby nerwów,

skryte grzechy młodości i wyuzdania.

Dra Wruna 1511 11—0

Proszek peruwiański

(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mezczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstała przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia wskutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d.

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny dotąd znany w medycynie środek tak niezwłocznie i z taką dokładnością, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cnt.

Składy u następujących pp. aptekarzy: **We Lwowie: Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch**, apteka pod „Gwiazdą"; **w Krakowie: W. Redyk; w Brodach: Reder apt.; w Czerniowcach: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz. Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner**, dyplomowany aptekarz, II. Kaiser-Josefstrasse 14.

JAN IHNATOWICZ

poleca 1484 21—0 5

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne.

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.

Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 cnt.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 cnt.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 3, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.



Dla pp. architektów, budowniczych i inżynierów

są w największym wyborze do nabycia u

ADOLFA SILBERSTEINA

optyka i mechanika

we Lwowie, ulicy Karola Ludwika 9, róg ulicy Sykstuskiej:

Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, instrumenta niwelacyjne, stoły miernicze, barometry, do mierzenia wysokości, **łaty niwelacyjne,** metry składane (colsztoki).

Największy skład: dalekowidzów, binokli polowych, lornetek teatralnych, okularów, ewikierów, lornetek ręcznych, barometrów metalowych (aneroidów), termometrów, mikroskopów, szkła powiększające, kompasy, zegary słoneczne itp.

Wszelkich systemów aparata indukcyjne, urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. Wszystkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzące uskuteczniają się w najkrótszym czasie i **po cenach najumiarkowańszych.** 1750 6—12

Przy łaskawych zamówieniach z prowincji proszę o podanie ceny.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym 1528 41—0

5% Listy Hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

we Wiedniu Währing, Cottagegasse Nr. 3.

Kierownik instytutu mieszka w zakładzie i zarządza wszystkiem osobiście. Lekarskiej porady udziela też sam a mianowicie w skrzywieniach i kalectwach ciała, w zapaleniu i chorobach kości, w ściągnięciu i skróceniu żył, w słabościach muszkułów. Opiekunom pacjenta przysłuża wybór lekarzy do consilium — Staranna opieka i utrzymanie wychowanków, już to we wspólnych już to w oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, nauka języków, muzyki i umiejętności ścisłych. Bliższe porozumienie się i porada, programy przyjęcia do Zakładu 2.—4. godziny. 1719 5—6

Dr. v. Weil, radca i dyrektor.

PRACOWNIA

WYROBÓW POJAZDOWYCH

JÓZEFA PAWLIKA

W PRZEMYŚLU,

znana Szan. Publiczności od lat kilkunastu, obecnie powiększona, odznaczona 4 medalami i 3 dyplomami na wystawach, przyjmuje zamówienia na wszelkie w zakres pojazdów, tarantasów i wózków wchodzące roboty, i wykonuje takowe jak najsumienniej w jak najkrótszym czasie po najprzystępniejszych cenach.

Oraz przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju wózki pocztowe, zbudowane zupełnie według wymogów i przepisów urzędowych po cenach najumiarkowańszych. 1809 2—3

Biuro pośrednictwa dla handlu i przemysłu

F. J. Bellak, Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 1b Casa piccola.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży wszystkich towarów i efektów.
Udziela informacyj o wszystkiem i każdemu.
Podejmuje się zastępstw wszelkiego rodzaju.
Uskutecznia wszelkie możliwe inkasowanie.
Pośredniczy w zamówieniach wszelkich towarów i efektów.
Załatwia sprawy niewypłacalności.
Interwenjuje w wszelkiego rodzaju delikatnych sprawach.
Pośredniczy w kupnie i sprzedaży interesów w Wiedniu.
Przeprowadza kupno i sprzedaż towarów partjowych.
Mogącym mieć kredyt załatwia wszystko na częściową wypłatę.
Opiekuje się obcym, ażeby go przy zakupnie nie oszukano.

Prospekta gratis. Do każdego zapytania uprasza się o dołączenie marki pocztowej. 1742 3—6



Najznakomitszy środek przeciwko owadom!

Ten nowy wyborny środek specjalny niszczy z zadziwiającą siłą i szybkością wszystkie owady w pomieszkaniach, kuchniach i hotelach, jakoteż na zwierzętach domowych, w stajniach, na roślinach w cieplarniach i w ogrodach.

Prawdziwy tylko w flaszkach oryginalnych z podpisem nazwiska i marką ochronną. Co się na papierze odważa, nie jest żadną miarą środkiem „specjalnym Zacherla." 1794 2—5

Składy prawdziwego „Zacherlina" utrzymują:

We Lwowie: pp. Hubner i Hanke, p. Henryk Blumenfeld apt., p. Zygmunt Rucker, p. W. Tepy nast. Pokorny, p. D. Mańkowski, pp. E. i J. Friedrich, p. Stan. Wojciechowski, p. Karol Bałłaban, p. St. Markiewicz, p. Jędrzej Langner, p. M. L. Atlas, p. Gustaw Schramm, p. J. W. Królikowski,
w Buczaczu: p. E. Herwy,
w Drohobyczu: p. Wiktor Raczka, „ p. J. Jabłoński,
w Drohobyczu p. Józ. Aichmüller,
w Horodence: p. M. Axentowicz,
w Jarosławiu: p. H. Kaufmann, p. Ludw. Jan, apt., p. A. Tumidayski, p. Ludw. Wisłocki, p. Józ. Rohm, pp. bracia Juśkiewicze,
w Kołomyi: p. Sidorowicz apt., p. E Stenze apt., p. W. Dobrowolski,
w Przemyślu: pp. Janowski i Strzyżowski, p. M. Kozłowski,
w Przemyślu: p. Lud. Nahlik apt., p. M. Krug, p. Ed. Machalska,
w Przemyślu p. Alex. Mańkowska, p. Mayer O. Gans.
w Rzeszowie: p. p. J. Jaśkiewicz, p. J. Zacharski, p. Ed. G. Neugebauer, p. L. Wiesen,
w Samborze: p. Józ. Aleksiewicz apt. p. Karol Maresz,
w Skolem: p. Ant. Stariewicz, p. St. M. Lechowski apt.,
w Stanisławowie: p. A. Beil, p. Alb. Amirowicz,
w Tarnopolu: p. E. Franz, p. H. Skowroński,
w Tarnopolu: p. Leon Fleischmann c. k. apt. obw.
w Tarnowie p. Herm. Kahane, apt. pod złotym Orłem, p. K. Szochaniewicz, p. Fr. Jamrógiewicz,
w Tarnowie: pp. W. Müldner i Sp. p. F. Scharf, F. Leszczyński, p. A. Berger, p. H. Wiercieński przedt. Wielogórski, p. W. L. Chodacki apt., p. J. Reid, apt. pod srebrn. Orłem,
w Wygodzie koło **Doliny:** J. Politzer.
w Żółkwi: p. Dadler apt.

Na prowincji poznać można składy **prawdziwego Zacherlina** po wywieszonych **perskich plakatach.**

J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgasse 2.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.